Egzemplarz obowiązkowy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 20 (2648) Łódź, piątek 23 stycznia 1953 r.

20 dni w łódzkiej wełnie

Poniżej podajemy wyniki produkcyjne osiągnięte przez łódzkie zakłady przemysłu wełnianego za pierwsze 20 dni stycznia br, z których wynika, że zakłady w lwiej części pracują dobrze. Jednakże obok przodujących — są załogi pracujące nierytmicznie i utrudniające wykonawstwo planów w skali całej branży.

Nazwa zakładu	przędza czesank. w proc.	przędza zgrzebna w proc.	tkaniny surowe w proc.	tkaniny gotowe w proc.
ZPW im. Gwardii Ludowej	110,9			
„ Świerczewskiego	107,4			
„ Reymonta	107,7			
Łódzkie ZPW	104,0			
ZPW im. Ossowskiego		116,3		
„ Kasprzaka		113,5		
„ Waryńskiego		105,9	101,1	91,4
„ Struga		94,4	101,8	80,9
„ 9 Maja		85,9	102,1	122,7
„ Łukasińskiego		94,4	98,4	101,2
„ Barlickiego		94,4	97,5	93,9

Walka o jakość naczelnym zadaniem budownictwa mieszkaniowego

WARSZAWA (PAP). Do realizacji tegorocznego planu produkcyjnego nasze budownictwo mieszkaniowe przystępuje pod hasłem: „Ani jednej usterki w przekazywanych lokatorom blokach i osiedlach".

Dla omówienia zagadnień związanych z realizacją tego hasła, zwołana została w centralnym zarządzie ZOR konferencja przedstawicieli dyrekcji budowy osiedli robotniczych z całego kraju

Na konferencji stwierdzono na podstawie doświadczeń z roku ub., że dotychczas przekazywane użytkownikom bloki lub części osiedli zbyt często posiadały różne usterki i braki. Były one najczęściej usuwane dopiero po wprowadzeniu się lokatorów do nowych bloków. Fakty tego rodzaju powodowały z jednej strony szkodę dla lokatorów — ludzi pracy, z drugiej zaś były przyczyną zwiększania się kosztów budowy.

W celu podniesienia jakości oddawanych do użytku obiektów mieszkaniowych, należy przede wszystkim — jak stwierdzono na naradzie — zastosować z całą konsekwencją zasadę, że dom czy osiedle przed przekazaniem go lokatorom winny być kompletnie wykończone. Zasada ta, w interesie ludzi pracy, musi być przestrzegana nawet w tych wypadkach, gdy mogłaby spowodować pewne opóźnienie w terminie oddania tego lub innego obiektu do użytku, w żadnym jednak wypadku nie może powodować zmniejszenia tempa prac w budownictwie mieszkaniowym.

O oszczędność drogocennego surowca
Palacze kotłowi w całym kraju wzmagają walkę o racjonalne zużycie węgla

WARSZAWA. Z różnych stron kraju napływają meldunki o podejmowaniu przez palaczy kotłowych apelu Maksymiliana Pieczyńskiego, wzywającego do wzmagania i rozszerzenia walki o oszczędność węgla.

Podejmowane w odpowiedzi na ten apel zobowiązania mają na celu zmniejszenie ilości paliwa zużywanego na wyprodukowanie jednostki pary, zastąpienie wysokich gatunków węgla gorszymi asortymentami oraz — w zakładach przemysłowych — zmniejszenie zużycia pary do produkcji i ogrzewania, poprzez lepszą organizację pracy i usprawnienia techniczne.

Apel palacza szczecińskiego Maksymiliana Pieczyńskiego spotkał się z żywym zainteresowaniem palaczy w dolnośląskich zakładach przemysłowych.

W zakładach żarowskich z inicjatywy palaczy aktyw techniczny opracował szczegółowo i zrealizował już przejście z wypału wyrobów w piecach periodycznych na wypał w piecach ciągłych. Zużycie węgla w piecach ciągłych jest w stosunku do uzyskanej produkcji dwukrotnie mniejsze niż zużycie węgla w piecach periodycznych.

Palacze ekspozytury PKS w Gdańsku Topek i Zdrowicz po zapoznaniu się z apelem M. Pieczyńskiego zobowiązali się do 30 kwietnia br. zaoszczędzić 40 ton koksu. Poważne zobowiązania podjęli palacze Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Gdańsku — Czesław Klis i Augustyn Zarzycki.

Do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla i zastąpienie go asortymentami tańszymi przystępują załogi przodujących kołtowni zakładów pracy woj. bydgóskiego.

Niedługo ujrzymy na szosach autobusy polskiej konstrukcji „Star — 52"

WARSZAWA. — W początkach bm. przemysł motoryzacyjny przystąpił do seryjnej produkcji autobusów osobowych i osobowo - towarowych „Star-52".

Nowy typ autobusu, którego konstrukcję nadwozia opracowali polscy inżynierowie, służyć może jednocześnie do przewozu pasażerów i towaru. Wnętrze autobusu przedzielone jest ścianą. W przedniej części — dla pasażerów znajduje się 18 wygodnych foteli, druga część — z osobnym wejściem jest pomieszczeniem na przewóz towarów. Może się tu zmieścić 800 kg bagażu. Ponad to na specjalnie wzmocnionym dachu umieścić można 350 kg towaru.

Ten sam typ autobusu może być bez żadnych przeróbek wykorzystany jako autobus wyłącznie osobowy. Po usunięciu ściany działowej i wstawieniu foteli pomieści on 32 osoby.

W chwili obecnej Państwowa Komunikacja Samochodowa przejmuje od przemysłu motoryzacyjnego kilka pierwszych autobusów „Star-52",

Księża łódzcy potępiają amerykańskich podżegaczy i ich agentów w kraju

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi konferencja rozszerzonego plenum Okręgowej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, na której ks. dziekan Litewka zapoznał obecnych z uchwałami wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W dyskusji zabierało głos szereg księży, którzy w wypowiedziach solidaryzowali się z uchwałami wielkiego Kongresu podkreślając, że walka o pokój jest jednym z najpierwszych zadań każdego kapłana - patrioty. **Jednocześnie dyskutanci potępiali zbrodniczą działalność imperialistów prących do nowej wojny, oraz ich agentur w naszym kraju.**

Ksiądz dziekan Tadeusz Matuszewski przewodniczący Okręgowej Komisji Księży nawiązując do obecnego procesu księży krakowskiej kurii biskupiej z całym przekonaniem potępił tę wrogą działalność zdrajców narodu polskiego, wyrażając wiarę, że ogół duchowieństwa polskiego **będzie pracował dla dobra pokoju i stanie w szeregach Frontu Narodowego** biorąc czynny udział w rozbudowie kraju.

Ksiądz Maślankiewicz powiedział: Wróg chce abyśmy zamiast krzyża wzięli do rąk szablę lub pistolet przeciwko narodowi, lecz naszą rolą jest unicestwienie tych planów. Naszą pracą — księży bojowników o wolność i demokrację jest włączenie się w nurt pracy realizującej Plan 6-letni w kraju.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nikczemne machinacje szpiegowskie agentów wywiadu USA odsłania proces w Krakowie

KRAKÓW (PAP). W dalszym ciągu pierwszego dnia rozprawy przeciwko agentom wywiadu amerykańskiego zeznawał oskarżony ks. Józef Lelito, wikariusz parafii Rabka archidiecezji krakowskiej.

Ks. Lelito 38-letni zażyły mężczyzna posiadający wyższe wykształcenie uprawiał działalność szpiegowską w interesie Watykanu i imperializmu amerykańskiego. Już w czasie okupacji należał on wraz z Janem Szponderem do faszystowskiej organizacji N.O.W., bezpośrednio zaś po wyzwoleniu do bandy faszystowskiej, która dokonywała napadów rabunkowych i morderstw politycznych..

W 1947 r. ks. Lelito ujawnił się podając jednak wyłącznie dane o swej działalności w czasie okupacji.

Oskarżony do winy przyznaje się. Na pytanie przewodniczącego sądu ks. Lelito zeznaje, że jego szpiegowska działalność zaczęła się od niewinnej korespondencji nawiązanej z Janem Szponderem w marcu 1951 r. za pośrednictwem Heleny Budziaszek. Otrzymał on początkowo pozdrowienia od znanego mu blisko NSZ-owskiego bandyty, który zbiegł do strefy amerykańskiej Niemiec zachodnich.

W następnych listach Szponder pytał oskarżonego o różne sprawy natury ogólnej, następnie doradził, aby na niektóre pytania odpowiadał tajnopisem. W jednym z listów o treści prywatnej Szponder umieścił zdanie: „dobrze jest chore gardło przepłukać... nadmanganianem potasu". Lelito od razu domyślił się — jak zeznaje — że trzeba „przepłukać" list. Po wywołaniu okazało się, że list zawiera żądania nadsyłania wiadomości o charakterze szpiegowskim, jednocześnie list zawierał dokładne instrukcje posługiwania się tajnopisem.

W połowie marca 1952 r. na podany przez oskarżonego Lelito adres przyszła od Szpondera paczka, zawierająca instrukcje szpiegowskie, instrukcje dotyczące tajno-pisania, zadania w sprawie zorganizowania sieci korespondentów-informatorów szpiegowskich, notatka zapowiadająca nadesłanie następnie szczegółowych tematów roboty szpiegowskiej, 4.000 zł oraz wycinki z reakcyjnej prasy emigracyjnej, jak również kilka kartek z biuletynu wydawanego przez ekspozyturę monachijską tzw. „rady politycznej". Obok materiałów szpiegowsko-dywersyjnych paczka zawierała również artykuły żywnościowe i różne inne przedmioty użytkowe.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Brewiarz i puszka ks. Lelito

Na zdjęciu: brewiarz ks. Lelity Józefa z adresem kontaktowego punktu wywiadowczego z zagranicą.

Na zdjęciu: puszka, w której ks. Lelito otrzymał z zagranicy instrukcje wywiadowcze.

CAF

Lud Warszawy złożył hołd pamięci bohaterów powstania styczniowego

WARSZAWA. Dnia 22 bm. — w 90 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, lud Warszawy złożył hołd bohaterskim bojownikom o niepodległość i prawa ludu.

Przed domem przy ul. Widok, w miejscu, gdzie w r. 1862 mieściła się główna siedziba tajnego Centralnego Komitetu Narodowego — organizatora Powstania Styczniowego, zgromadziły się delegacje robotników stołecznych fabryk, młodzież szkolna i żołnierze WP.

Po przemówieniu nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

Pod tablicą młodzież szkolna złożyła wiązanki kwiatów.

W godzinach popołudniowych przedstawiciele społeczeństwa stolicy wzięli udział w uroczystości złożenia wieńców pod tablicą poświęconą pamięci bohaterów - rewolucjonistów wmurowana w tzw. bramę straceń Cytadeli Warszawskiej.

Rytmicznie — a nie szturmowo

4 rok Planu 6-letniego — jak wynika z ogłoszonych przez nas w dniu wczorajszym i dzisiejszym wyników pracy za 20 dni bm. — większość łódzkich zakładów przemysłowych rozpoczęła pod znakiem rytmicznego i harmonijnego wykonywania zadań produkcyjnych.

Wiele zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego, które w ub. roku borykały się z trudnościami w wykonawstwie planów — potrafiły dzięki wzmożonej pracy uświadamiającej zwiększonej wydajności załóg robotniczych, usprawnieniu organizacji pracy oraz dzięki zwiększeniu normowania i akordyzacji prac — przełamać trudności i stanąć w rzędzie przodujących zakładów.

Niestety — nie wszystkie załogi potrafiły w pierwszych dniach sprostać nowym zadaniom, wynikającym z planów na rok bieżący. Do nich przede wszystkim należą załogi przemysłu dziewiarskiego, które przecież w ubiegłym roku w większości wykonywały plany a (niektóre) nawet poważnie je przekraczały. I tak np. za 20 dni stycznia br. w dziewiarstwie osiągnięto takie wyniki w wykonawstwie planów narastających: ZPDz im. Duracza — 48,7 proc., ZPDz im. E. Plater — 75,4 proc., ZPDz im. Głażewskiego — 58,8 procent, Śródmiejsko - Łódzkie ZPDz — 77,1 proc. A że plany można wykonywać świadczą przecież wyniki osiągnięte przez załogi ZPDz im. Kasprzaka — 114.4 proc. lub ZPDz im. Rychlińskiego — 106.2 proc.

Albo weźmy zakłady przemysłu pończoszniczego wykonujące plany nie tylko w sposób nierytmiczny, ale co nie mniej ważne — wytwarzają produkcję nieasortymentową. Bo jakże inaczej wytłumaczyć fakty, że za 20 dni stycznia br. załoga Południowo-Łódzkich ZPPończoszniczego wykonała plan ilościowy w 71,2 proc., a plan wartościowy w 32,9 proc., albo załoga ZPDz im. Buczka, która wykonała plan ilościowy w 78,5 proc., a plan wartościowy w 100,3 proc.?

Czyż nie należy tym zakładom postawić za wzór załogi Aleksandrowskich ZPP, która w ub. roku na skutek obiektywnych, od niej niezależnych trudności borykała się z wykonawstwem planów, a obecnie—rytmicznie i asortymentowo je wykonuje według ilości 104,4 proc. i wartości (102,5 proc.)?

Niewiele również zmieniło się w zakładach przemysłu jedwabniczego. Obok przodujących zakładów jak: Południowo-Łódzkie ZPJ (106,9 proc.), Północno-Łódzkie ZPJ (103,5 proc.), ZPPasmanteryjnego im. Lenartowskiego (103,9 proc.) — wloką się w ogonie Północno-Łódzkie ZPPasmanteryjnego, ZPJ im. Wróblewskiego itd.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że większość łódzkich załóg robotniczych zrozumiała, że wykonywać plany miesięczne można tylko, jeśli się je wykonuje co tydzień, co dzień i co godzina, jeśli się je wykonuje nie tylko w skali zakładu, ale w każdym oddziale produkcyjnym, w każdej brygadzie i na każdym stanowisku roboczym.

Obok tych są jednak jeszcze takie załogi, które tej podstawowej prawdy dotychczas nie zrozumiały. I do nich właśnie kierujemy nasze słowa: Pracować należy rytmicznie, a nie szturmowo. Stracone dni i godziny nigdy nie wrócą. Pracując wydajnie, pracujesz dla siebie, powiększasz dobra materialne w naszym kraju, stwarzasz obfitość produkcji, zwiększasz swoje zarobki i podnosisz dobrobyt całego społeczeństwa.

(mb)

Księża łódzcy potępiają amerykańskich podżegaczy

(Dokończenie ze str. 1)

O tym, aby w indywidualnych rozmowach mówić ludziom o wielkim znaczeniu pokoju dla naszego budownictwa i dla całego świata, wyjaśniać im m. in. istotny sens i cele uchwały rządu z dnia 3 stycznia br. mówił **ks. Polak.**

Po podsumowaniu dyskusji przez ks. Litewkę zebrani podjęli rezolucję, w której m. in. czytamy:

Stoimy mocno w ogólnopolskim Froncie Narodowym i swoją postawą i pracą przyczyniać się będziemy do trwałego i pokojowego szczęścia naszej ojczyzny.

Przestępstwa niektórych księży z krakowskiej kurii arcybiskupiej nas zasmucają, ale jesteśmy przekonani, że wypadki podobne nie będą się powtarzać. Ogół duchowieństwa województwa łódzkiego dołącza swój głos do oświadczenia dostojnego episkopatu, że udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa w akcji podziemnej i dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem narodu, ale również szkodliwy dla działalności kościoła katolickiego w Polsce.

Nikczemne machinacje szpiegowskie
agentów wywiadu USA
odsłania proces w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

„Ja po tej paczce odpisałem mu — zeznaje ks. Lelito — dziękując za przesyłkę, a następnie zawiadomiłem, że na temat kościoła prześlę mu wiadomości w książce z bajkami"

Nawiązana w ten sposób współpraca szpiegowska ks. Lelito z ekspozyturą monachijską szybko rozwinęła się szerzej: **Oskarżony Lelito wysłał na różne adresy m. in. „Władysław Bury" oraz „Starski" w Londynie meldunki szpiegowskie dotyczące życia społeczno-politycznego w kraju: o działalności kleru w Polsce, o nauczaniu w szkołach, informacje o władzach bezpieczeństwa i M.O. i inne.**

Tematy te opracowywał oskarżony Lelito zgodnie z nadesłaną mu przez Jana Szpondera szeroką instrukcją.

W końcu kwietnia 1952 r. oskarżony otrzymał dyspozycję zorganizowania w bezpiecznym miejscu „skrzynki przedmiotowej" dla przekazywania raportów szpiegowskich. Przejeżdżając w związku z wezwaniem do chorego ks. Lelito — jak zeznaje — **wypatrzył takie bezpieczne miejsce przy kościółku św. Krzyża na Obidowej.** Tam też udał się z pracującym z nim w jednej parafii wikarym osk. Szymonkiem i w pobliżu kościółka wykopał ciupagą dołek na słoik, który następnie skrzętnie zamaskował.

Oskarżony zeznaje, że ks. Szymonka zna jeszcze ze studiów na wydziale teologicznym. W marcu 1952 r. Lelito wtajemniczył Szymonka w szczegóły swego szpiegowskiego procederu, wręczył mu otrzymane od Szpondera materiały i podzielił się atramentem sympatycznym. Oprócz pomocy w urządzeniu „skrzynki przedmiotowej" ks. Szymonek naraił ks. Lelito w charakterze skrzynki pocztowej 60-letnią Marię Pieprzyk z bocheńskiego, wykorzystując fakt, że była ona u niego uprzednio gospodynią domową. Ks. Lelito w dwukrotnych rozmowach doszedł z Marią Pieprzyk do porozumienia i przekazał jej adres do Monachium.

Osk. Lelito stwierdza dalej, że za swą działalność szpiegowską otrzymał drogą przesyłek pocztowych trzykrotnie kwoty 4.000 6.000 i 10.000 złotych, łącznie więc sumę 20.000 złotych oraz bogate paczki z garderobą i artykułami żywnościowymi. Ks. Lelito postanowił, jak mówi: za część otrzymanych pieniędzy zakupić materiały tekstylne, **które można przechowywać, a następnie dobrze sprzedać.** Przeprowadzenie tych zakupów powierzył ks. Szymonkowi.

W toku dalszych zeznań osk. Lelito przyznał się do przesłania 7—9 raportów szpiegowskich, w czym trzy z nich pisane były sympatycznym atramentem na stronicach wysyłanych drogą pocztową książek.

Żywe poruszenie powstaje wśród publiczności, gdy osk. Lelito przedstawiony zostaje jego **brewiarz, w którym ukryta została notatka z adresem zagranicznego kontaktu szpiegowskiego.**

„Piętnaście lat mam już ten brewiarz" — mówi ks. Lelito.

W toku dalszych zeznań osk. Lelito przedstawia sądowi źródła swoich informacji szpiegowskich, wyjaśniając, że obok własnych obserwacji z terenu województwa krakowskiego, zdobywał wiadomości przy pomocy przygodnych spotkań z ludźmi znajomymi i nieznajomymi.

Prok.: Oskarżony wciągał ich do rozmowy?

Osk.: Tak, kiedy byłem koło kościoła, albo też sami się oni do mnie zwracali. **Stawiałem im pytania o to co mnie interesowało.**

Prok.: Oni ufali oskarżonemu jako księdzu?

Osk.: Tak jest.

Szeroko omawia oskarżony Lelito poważne źródło informacji szpiegowskiej, jakim była dlań kuria metropolitalna w Krakowie. Potrzebnych wywiadowi informacji udzielali mu dwaj notariusze kurii metropolitalnej — ks. Jan Pochopień i ks. Wit-Modest Brzycki. Obydwaj byli poinformowani o szpiegowskiej działalności ks. Lelito i zdawali sobie sprawę — jak stwierdza oskarżony — że wysłanie wiadomości za granicę może narazić na odpowiedzialność przed władzami...

PROK. Nie przed kurią?

OSK. Nie, Pochopień powiedział, że w kurii to nie jest tajemnicą, bo są to rzeczy znane.

Te słowa osk. Lelito wzbudzają zrozumiałe poruszenie wśród zebranych na sali.

Oskarżony Lelito podaje, że **wiele wiadomości potrzebnych mu do wysłania za granicę pochodziło ze sprawozdań nadchodzących do kurii z parafii po rekolekcjach, czy misjach,** na ręce notariuszy kurii ks. ks. Pochopienia i Brzyckiego. Oskarżony oświadcza, że nie wszystkie informacje uzyskiwane tą drogą były mu konieczne.

„Przy innych okazjach, przy spowiedziach wielkanocnych i w rozmowach to słyszałem" — mówi ks. Lelito.

PROK.: Jak mogła powstać taka sytuacja: oskarżony wiadomości szpiegowskie czerpie od 2 notariuszy kurii i w lokalu kurii, a gdy władze państwowe są na tropie działalności szpiegowskiej oskarżonego, oskarżony idzie po ratunek do biskupa sufragana, a wreszcie do arcybiskupa?

OSK.: „Wiedziałem, że kuria metropolitalna jest wrogo nastawiona do Polski Ludowej".

Oskarżony zeznaje że kuria przeciwstawiała się podpisywaniu Apelu Sztokholmskiego.

W r. 1949 kuria metropolitalna rozesłała zawiadomienia i instrukcje do wszystkich parafii, w których nakazywała wywieranie wpływu na parafian, aby — jak stwierdza oskarżony — „odsuwali się od ustroju Polski Ludowej".

„Wiadome mi było — zeznaje następnie ks. Lelito — że jeżeli chodziło o kardynała Sapiehę, to w czasie wyjazdów swoich do Rzymu, do Watykanu, spotykał się tam z różnymi osobami, przebywającymi na emigracji, z którymi układał program przeciwstawiania się rzeczywistości polskiej".

W dalszym ciągu swych zeznań ks. Lelito stwierdza, że urządzane były kursy dla duchowieństwa, na których — wg. słów oskarżonego: „nastawiało się duchowieństwo, dawało instrukcje jak oddziaływać na społeczeństwo, aby odłączyło się od rządu".

Szpiegowskie skrytki

Na zdjęciu: kościół Św. Krzyża na górze Obidowej koło Rabki-Zdroju, przy którym, ks. Lelito i ks. Szymonek Franciszek umieścili „skrzynkę przedmiotową" dla przekazywania i odbierania informacji wywiadowczych.

CAF

Szpiegowscy jurgiełtnicy

Nigdy podium, na którym zasiada trybunał nie przypominało w takim stopniu antykwarni i sklepu komisowego. Ogromne bogactwo zgromadzone w piwnicach krakowskiej kurii metropolitalnej, a więc stosy dolarów, złotych i papierowych, obrazy, kość słoniowa, perły, lamparcie skóry, tkaniny, aparaty fotograficzne, złote zegarki, złote papierośnice, złotogłowiem tkane pasy polskie, leżą na podium ponumerowane jako dowody rzeczowe. Na tle tkanin piętrzą się lufy karabinów znalezionych również w domu, którego celem być powinno przecież głoszenie Bożego pokoju.

Przewód sądowy od pierwszej chwili rozprawy, od pierwszych zeznań oskarżonych wykazał już komu sądzona banda służyła.

Kilka setek ludzi z całego województwa słuchało zeznań pierwszego z oskarżonych Kowalika, szpiega, będącego na usługach wywiadu amerykańskiego, na usługach osławionego ośrodka monachijskiego, emigranckiej krajowej rady politycznej.

Kowalik zeznaje rzeczowo, wykazując gruntowne znawstwo szpiegowskiego rzemiosła. Działalność tego sprzedawczyka datuje się od czasu, kiedy wierny zasadom Stronnictwa Narodowego wstąpił do faszystowskiej grupy podziemnej Narodowa Organizacja Wojskowa. Szef tej organizacji Szponder uciekł za granicę i znalazł się natychmiast w służbie amerykańskiej agentury szpiegowskiej w Monachium. Rychło też nawiązał kontakt z dawnymi przyjaciółmi.

Endecka ideologia stała się motorem zdrady interesów narodu polskiego. Werbunek odbywa się w kołach dawnych członków Stronnictwa Narodowego. Kowalik otrzymał atrament sympatyczny, odczynniki, szyfr, do którego kluczem była „Stara baśń" Krzewskiego i robota ruszyła. Między wierszami listów szły do Monachium pisane sympatycznym atramentem dane o jednostkach wojskowych, lotniskach, mostach, raporty o politycznej i gospodarczej sytuacji w kraju. Na marginesach wysłanych za granicę niewinnie wyglądających bajek dla dzieci wypisywał informacje dotyczące wszelkich dziedzin życia. Z monachijskiej meliny szpiegowskiej przysyłano odwrotną pocztą tematy do szpiegowskiego opracowania. Kowalik zeznaje, że m. in., odpowiedzi na te tematy zbierał nieraz w przypadkowych rozmowach, prowadzonych w pociągu itd. Zapytany przez prokuratora kim byli rozmówcy, odpowiada z całym spokojem i flegmatycznym cynizmem... byli to GADATLIWI. Czyż nie jest to przestrogą dla wielu gadułów?

Oczywiście Kowalik, szpiegowski majster werbował także i szpiegowskich czeladników. Bezwzględność i ohydę tej roboty ujawnia fakt, że jako skrzynkę na przyjmowanie korespondencji i paczek z zagranicy wyznaczył adres 13-letniej dziewczynki, nieświadomej celu, któremu służy.

Oto stoi za galeryjką, przed trybunałem, ks. Lelito, zażywny, tęgi proboszcz o twarzy udrapowanej pozornie dobrodusznym, a teraz przymilnym uśmieszkiem.

„Dążyliśmy do zmiany ustroju, do obalenia stanu rzeczy" powiada przyciśnięty do muru. Taki był też cel całej tej szajki zasiadającej na ławie oskarżonych.

Ks. Lelito z iście faryzejskim cynizmem wykorzystywał powagę sutanny dla prowadzenia zdradzieckiej sprawy. Oto powiada ten szpieg, pisujący tajne raporty i oceny polityczne dla ośrodka monachijskiego, że ciągnął ludzi za języki, ludzi prostodusznych, mających do sutanny zaufanie i szacunek, a potem niewidocznym atramentem pisywał sążniste listy do Monachium do amerykańsko-emigranckiej meliny szpiegowskiej.

Tak to ks. Lelito potraktował kapitał zaufania prostych ludzi dla duszpasterza. Taki z zaufania tego czynił użytek, a Szponder, monachijski zwierzchnik całej tej szajki przesyłał w zamian pieniądzi do księżej szkatuły. 20 tysięcy złotych jurgieltniczego żołdu naciułał z tego ks. Lelito. Szybko też żołd obracał na zakup zapasu materiałów tekstylnych, w czym dzielnie mu sekundował jego szpiegowski pomocnik ks. Szymonek.

Z głębokim oburzeniem słuchali ludzie zgromadzeni na sali zeznań ks. Lelito, ukazujących całą ohydę świętokradczego wykorzystywania miejsc i przedmiotów kultu religijnego.

Tak więc na miejsce skrzynki przedmiotowej (w szpiegowskim żargonie, którym ksiądz się posługuje oznacza to skrytkę na dokumenty) wybrał szpieg w sutannie cichy kościołek na Obidowej. Pod progiem drewnianego kościółka zakopał dokumenty i instrukcje szpiegowskie, zawiadamiając o tym schowku monachijską centralę.

Wśród licznych dowodów rzeczowych leży także i brewiarz, kapłański modlitewnik, a między cienkimi, pergaminowymi kartkami spoczywa adres meliny szpiegowskiej w Anglii.

Jeśli wszystkie dalekie szlaki szpiegowskie wiodły do amerykańsko-emigracyjnego ośrodka w Monachium, do bazy imperialistycznych wywiadów, to bliższe ścieżki prowadziły ks. Lelito i towarzyszy do kurii metropolitalnej, do notariuszy kuryjnych i wreszcie do najwyższych dostojników arcybiskupa Baziaka i biskupa sufragana Responda. Kiedy już ziemia paliła się szpiegowi pod nogami, zwrócił się ksiądz Lelito do owych dostojników z pilną prośbą o przeniesienie do innej spokojniejszej przystani.

Wśród ogólnego poruszenia prokurator przedkłada sądowi pisemne oświadczenia tych dwóch dostojników z których niezbicie wynika, że nader dokładnie wiedzieli oni o roli ks. Lelito.

Wynika z tych oświadczeń dalej, jak i z zeznań oskarżonego, że obaj biskupi pomóc w tym istotnie „ciężkim wypadku" solennie obiecali.

Ani arcybiskup Baziak, ani biskup Rospond nie mieli cienia wątpliwości co do tego, że Lelito był amerykańskim agentem. Znali oni doskonale karierę ks. Lelito, członka bandy, działającej po wyzwoleniu, jednego z organizatorów rabunku fabryki w Skawinie, ukrywającego się przez dłuższy czas pod przybranym nazwiskiem na Ziemiach Zachodnich. Mimo tego, a może raczej dzięki temu, był oskarżony Lelito mężem wielce zaufanym w kurii biskupiej.

Przez długie godziny ciągnęły się zeznania ks. Lelito i jego pomocnika gładkiego w słowach, sprytnego ks. Szymonka. Nie ma w tych zeznaniach ani cienia wstydu, ani cienia skruchy. W całej łatwości z jaką opowiadają o szpiegowskiej robocie jest przerażająca ohyda budząca w każdym głęboki wstręt.

Pod naporem dowodów opadały z oskarżonych maseczki którymi usiłowali pokryć swą działalność. Ukazało się natomiast ohydne oblicze jurgieltników szpiegowskich, zdrajców, służących obcym, wrogim narodowi polskiemu interesom.

TADEUSZ JACKOWSKI

Prowokacyjna uchwała
„większości rządowej"
w parlamencie włoskim

RZYM. Po trzydniowych, trwających niemal bez przerwy obradach, włoska Izba Deputowanych uchwaliła antydemokratyczną ustawę o nowej ordynacji wyborczej oraz votum zaufania dla rządu De Gasperi'ego. Odbyły się dwa głosowania: w głosowaniu nad votum zaufania rząd otrzymał 339 głosów przeciwko 25; ustawa o reformie ordynacji wyborczej została przyjęta 332 głosami przeciwko 17. **W głosowaniu nie wzięło udziału około 220 deputowanych.** Podczas głosowania deputowani komunistyczni, socjaliści i lewicowi demokraci opuścili salę obrad.

Komentując przebieg walki w parlamencie oraz incydenty jakie miały miejsce 21 bm. w Rzymie, dziennik „Paese" stwierdza m.in. w artykule wstępnym:

„Całkowite bezprawie stało się faktem. Bezprawiem jest zniesienie prerogatyw parlamentu; bezprawne są akty władzy wykonawczej, dokonane w tych dniach z uszczerbkiem dla władzy ustawodawczej; bezprawiem jest również pozbawienie narodu prawa wyrażania swej opinii i protestu, bezprawnym i nielegalnym jest wreszcie fakt, że drogą gwałtu, przypominającego zamach stanu, narzuca się ustawę, uniemożliwiając przy tym nie tylko dyskusję nad nią, lecz nawet zapoznanie się z jej ostatecznym tekstem... Jest to prawdziwy faszyzm.

Nowi podsekretarze stanu

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów mianował obywatela Leona Chajna podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

* * *

WARSZAWA. — Prezes Rady Ministrów mianował obywatela inżyniera Franciszka Kaima podsekretarzem stanu w Ministerstwie Hutnictwa.

Komunikat dla narciarzy

Stan pogody w górach: w czwartek rano dnia 22 stycznia 1953 roku w górach było pochmurno z opadami śniegu.

Pokrywa śnieżna i grubość w cm: Jelenia Góra 20, Szklarska Poręba 41, Karpacz 39, Śnieżne Jamy 180, Śnieżka 166, Kłodzko 21, Duszniki Zdrój 41, Międzyiesie 37, Cieszyn 27, Bielsko 25, Wisła 36, Istebna 30, Koniaków 48, Stecówka 45, Barania Góra 110, Równica 55, Klimczok 83, Szczyrk 42, Myślenice 16, Limanowa 29, Luboń Wielki 85, Rożnów 24, Tęgoborze 21, Nowy Targ 24, Jabłonka 23, Poronin 41, Gubałówka 70, Bukowina 40, Kościelisko Kiry 52, Hala Ornak 75, Dolina Chochołowska 82, Zakopane 45, Kuźnice 55, Kalatówki 70, Dolina 5 Stawów 133, Kasprowy Wierch 164, Hala Gąsienicowa 102, Głodówka 60, Zazadnia 61, Łysa Polana 71, Roztoka 99, Morskie Oko 132, Obidowa 42, Rabka 28, Turbacz 115, Lubań 103, Czorsztyn 26, Krościenko 18, Szczawnica 20, Prehyba 115, Nowy Sącz 18, Piwniczna 26, Krynica 34.

Przewidywany przebieg pogody do niedzieli dnia 25 stycznia 1953 roku. Pochmurno z opadami śniegu, pod koniec tygodnia niewielkie rozpogodzenia.

Nowy głos w dyskusji

Czy tylko sprawa „dwój"?

Słabe ogniwa w naszej walce o wyniki nauczania

Mgr Franciszek Czerwiński
adiunkt Katedry Pedagogiki
Uniwersytetu Łódzkiego

Walkę o wyniki nauczania zwężamy niesłusznie do walki z ocenami niedostatecznymi. Znalazło to swój wyraz i w dyskusji prowadzonej na łamach „Dziennika Łódzkiego". Ukazał się nawet artykuł pt. „Walka z dwójkami".

Sprawa ta poruszona była również na naradzie aktywu rodzicielskiego I Szkoły TPD, dokąd mnie zaproszono. W dyskusji rodzice doszli do słusznego wniosku, że koncentrujemy cały swój wysiłek w kierunku likwidacji dwój w szkole zapominając zupełnie przy tym, że istotą sprawy, że istotą walki o wyniki nauczania musi być troska o podniesienie wyników nauki wszystkich uczniów.

Z pomocą w uzasadnianiu takiego stanowiska przychodzi nam M. Kalinin, który w swoim przemówieniu wygłoszonym dnia 21 kwietnia 1942 r. na naradzie pracowników przedsiębiorstw wyjaśnia, że o sukcesie produkcji decydują przeciętni, wobec czego częściej trzeba mówić o podciąganiu wydajności pracy średniaków, o podwyższeniu średniej normy produkcji*).

Sprawa „średniaków"

Z tej myśli poruszonej przez Kalinina w odniesieniu do produkcji przedsiębiorstw możemy wyciągnąć słuszne wnioski dla naszych zabiegów wychowawczych dla podniesienia wydajności pracy w naszych szkołach.

Przecież większość naszych uczniów to średniacy, których na ogół pozostawiamy w spokoju. W spokoju zostawia ich szkoła, nie bardzo przejmuje się nimi dom, nie mówi się o nich na naradach organizacji młodzieżowych; po prostu dlatego, że nie sprawiają kłopotu.

A warto zająć się właśnie tymi średniakami, jeśli lepsze kadry mają się rodzić w skali masowej.

Pomyślmy, ilu to „mocnych średniaków" mogłoby uzyskać zupełnie dobre wyniki; pomyślmy, jak poziom szkoły podniesiemy, jeśli nam się uda wpłynąć na to, by ta najliczniejsza armia młodzieży — młodzież, której wydajność pracy jest średnia, podniosła swoje wyniki o jeden stopień.

Opieka nad słabymi — ale jaka

Zajęcie się tym dotychczas dosyć zaniedbanym odcinkiem nie może osłabiać zespołowych wysiłków szkoły, domu i organizacji młodzieżowych dla otoczenia jeszcze większą opieką uczniów robiących słabe postępy w nauce.

Jednak to „otaczanie opieką" nie zawsze ma u nas charakter wychowawczy i dlatego też nie zawsze jest skuteczne.

Sprowadza się ono często do mechanicznego przydzielania silnego ucznia do pomocy słabszemu. Po jakimś czasie dowiadujemy się, że pomoc ta niebardzo się udała, bo leniwy uczeń nie chciał korzystać z pomocy kolegi tak jak dotąd nie chciał należycie wykorzystywać pracy lekcyjnej pod kierunkiem nauczyciela, co też stało się przyczyną jego zaniedbania.

Przyjąć więc należy zasadę, że we wszystkich wypadkach, w których słabe postępy spowodowane zostały niedbalstwem i lenistwem ucznia, **przydzielanie pomocy koleżeńskiej musi być poprzedzone gruntowną pracą uświadamiającą.**

Szkoła, rodzice, koledzy z organizacji muszą zaniedbującego się przekonać o konieczności zmiany swego stosunku do obowiązków szkolnych.

Kilka uwag o celujących

Warto również wspomnieć o naszych najlepszych uczniach. Nimi troszczymy się tylko o tyle, aby ich chwalić i przy nadarzających się okolicznościach wyróżniać ku wielkiemu zadowoleniu rodziców.

Nie zastanawiamy się nigdy, jak wielkim wysiłkiem graniczącym z ruiną zdrowia i wypaczaniem charakteru okupione są celujące wyniki niektórych naszych uczniów.

Przeprowadzałem próbne badania dla wniknięcia w czynniki składające się na osiąganie celujących postępów.

W tym celu wysłałem do rodziców najlepszych uczniów szkoły listy z prośbą, by mi dla celów naukowo - badawczych podali charakterystykę swoich dzieci. Otrzymałem od powiedzi, niektóre z nich aż mnie przeraziły. Dowiedziałem się, że część celujących uczniów niszczy zdrowie dla osiągnięcia dobrych rezultatów — kładą się spać regularnie dopiero o godzinie 1-szej w nocy. Inni znowu, zajęci tylko nauką, uchylają się od jakiegokolwiek udziału w pracy związanej z potrzebami rodziny, są nawet opryskliwi i nietaktowni wobec rodziców. Jedna i druga grupa zdradza przejawy dosyć silnej nerwowości. To mówią sami rodzice, — a nie mieli chyba żadnego powodu, by mnie wprowadzać w błąd.

Wnioski

Wnioski wypływające z tych rozważań są następujące:

1 wpłynąć na podniesienie wydajności „średniaków" tam, gdzie pedagogicznymi środkami da się to osiągnąć;

2 walkę z „dwójkami" pojmować nie tylko jako pomoc w nauce dla uczniów słabych, ale i jako pracę wychowawczą z tymi uczniami dla wytworzenia właściwego ich stosunku do pracy szkolnej;

3 uważnie prześledzić pracę uczniów celujących, by zapobiec ewentualnie złym skutkom, które mogą towarzyszyć wysiłkom dla osiągnięcia przodujących wyników.

W wypowiedzi swej starałem się poruszyć kilka słabych ogniw w naszej walce o wyniki nauczania. Jest ich oczywiście więcej, te jednak na ogół pomijamy w swojej analizie, choć warto i o nich pomyśleć.

*) M. Kalinin — „O wychowaniu komunistycznym", 1950, str. 131.

Korespondenci i czytelnicy **PISZĄ**

Słabo zorganizowane współzawodnictwo ***hamuje*** postęp prac na rurociągu

Jako referent współzawodnictwa pracy na budowie rurociągu Pilica—Łódź, mam duże trudności z zorganizowaniem takiego współzawodnictwa, które byłoby godne wielkiej budowli socjalizmu.

Moje prośby o pomoc kierownictwa budowy trafiają w próżnię. Kierownictwo twierdzi, że współzawodnictwo spoczywa jedynie w rękach jednego człowieka, tj. referenta współzawodnictwa, że on jeden jest za to odpowiedzialny i on jeden ma wszystko wykonywać tak, żeby było dobrze.

Kierownictwo budowy natomiast nie przejmuje się czy współzawodnictwo będzie zorganizowane czy nie.

W grudniu ub. r. chciałem wprowadzić książki zobowiązań. Książki te dotychczas przyjęli następujący kierownicy odcinków: Gaertig, Szolc, Wanderdaum, natomiast kierownik odcinka trasy w Rokicinach książki nie przyjął, twierdząc, że ma dosyć swojej roboty.

W końcu grudnia ub. r. nadeszły pieniądze na nagrody dla wyróżniających się pracowników. Dla wytypowania takich, wysłałem do kierowników poszczególnych odcinków specjalny formularz. Mieli kolektywnie, przy udziale majstrów, mężów zaufania i przodujących robotników orzec kto zasługuje na nagrodę. Niestety i ta sprawa została nie załatwiona. Nie dano mi żadnego materiału, na podstawie którego mógłbym rozdzielić nagrody.

Ob. Kolński z grupy montażowej zwrócił się do mnie z wiadomością, że grupy zatrudnione przy montażu chcą podjąć zobowiązania współzawodniczenia. Na moją powtórną propozycję wręczenia kierownikowi odcinka w Rokicinach książki zobowiązań, ten kategorycznie odmówił jej przyjęcia.

Nadmieniam, że brak właściwej organizacji i współzawodnictwa pracy utrudnia postęp robót na rurociągu.

L. BŁASZCZYK
referent współzawodnictwa

Po nalocie amerykańskich piratów

Na zdjęciu: ekipa sanitarna chińsko-koreańska udziela pierwszej pomocy ciężko rannym dzieciom. Fot. — CAF

Ciąg dalszy sprawy Domu Młodzieży w Rudzie Pabianickiej

Poruszając niedawno sprawy wychowawcze Domu Młodzieży w Rudzie Pabianickiej, zaczepiliśmy przy okazji o szkołę podstawową nr 130. Chodziło o to, że ze szkoły tej usunięto 4 chłopców za złe sprawowanie się i chuligańskie wybryki.

W kilka dni potem komitet rodzicielski tej szkoły zwołał specjalne zebranie z udziałem przedstawicieli szkoły i kierownictwa Domu Młodzieży w Rudzie. Na zebraniu poddano krytyce działalność wychowawców i kierownictwa Domu Młodzieży oraz wyjaśniono sprawę rzekomego usunięcia 4 chłopców. Szkoła tych chłopców bynajmniej nie usunęła. Na wspólnej konferencji komitetu rodzicielskiego i wychowawców Domu Młodzieży ustalono przeniesienie tych chłopców do innej szkoły. Na to wyraził zgodę Oddział Oświaty DRN Łódź — Południe. Jednak chłopcy do czasu **przeniesienia mieli nadal uczęszczać do szkoły.** Pewnego dnia kierownik Domu Młodzieży polecił chłopcom, by do szkoły nie szli, dlatego, że mieli już być przeniesieni. To przeniesienie — jak pisaliśmy poprzednio — trwało **aż 3 miesiące.** Winę za to ponosi Wydział Oświaty Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej, który nie skontrolował sprawy i kierownictwo Domu, które ją zaspało. A komitetowi rodzicielskiemu szkoły nr 130 należy się pochwała, za gorliwe i sumienne zajmowanie się sprawami tej młodzieży.

* * *

Nasze państwo przeznacza znaczne sumy na opiekę nad dzieckiem pozbawionym rodziny. Chodzi jednak o to, żeby ta pomoc była należycie wykorzystana i żeby oprócz warunków materialnych dzieci otoczone były serdeczną troską wychowawców i społeczeństwa.

Do Domu Młodzieży w Rudzie ma przyjść wreszcie nowy kierownik. Stoi przed nim obowiązek odrobienia zaniedbań poprzedniego kierownictwa oraz zorganizowania pracy od nowa. Zagadnienie poprawy warunków wychowawczych w Domu Młodzieży powinno także stać się zadaniem szczególnej wagi dla **Wydziału Oświaty Prezydium Łódzkiej Rady Narodowej** i Oddziału Oświaty **DRN Łódź — Południe.** Nowemu kierownictwu trzeba udzielić jak największej pomocy. **(L. Jan.)**

Rok 1952 w radzieckiej literaturze i sztuce

O. Moszeński

Literatura i sztuka odgrywają ogromną rolę w życiu kraju socjalizmu. Toteż na XIX Zjeździe Partii obok innych zagadnień pierwszorzędnej wagi omawiano również problemy literatury i sztuki. W wygłoszonym na Zjeździe referacie sprawozdawczym, tow. Malenkow, kreśląc zadania stojące obecnie przed radzieckimi działaczami literatury i sztuki, stwierdził, że w okresie sprawozdawczym osiągnięte zostały znaczne sukcesy w tej dziedzinie życia narodu radzieckiego.

Podany przez nas poniżej pobieżny przegląd utworów literatury i sztuki, które ukazały się w roku 1952, jest jeszcze jednym potwierdzeniem słuszności słów tow. Malenkowa.

Tematyka twórczej pracy

Literatura i sztuka radziecka poświęciły w roku 1952, podobnie jak w latach poprzednich, wiele uwagi tematowi pokojowej twórczej pracy ludzi radzieckich. Tak np., powieść W. Koczetowa — „Żurbinowie" — mówi o życiu robotników i inżynierów jednej ze stoczni leningradzkich. Autor koncentruje uwagę czytelnika na losach trzech pokoleń rodziny robotniczej Żurbinów, żyjącej bogatym i wielostronnym życiem. Powieść opiewa wolną pracę obywatela ZSRR, ukazuje, jak praca ta kształtuje u człowieka radzieckiego poczucie własnej godności, koleżeństwo, uczciwość, twórczą inicjatywę, siłę charakteru.

Zasłużonym powodzeniem cieszyła się także w roku 1952 powieść W. Kawierina — „Doktor Własienkowa". Pisarz stworzył urzekającą postać radzieckiej kobiety-mikrobiologa, w niezwykle interesującej formie przedstawił jej walkę o postęp. W imię wielkich ideałów humanistycznych, bohaterka powieści odkryła wraz z towarzyszami pracy nowy preparat do leczenia wielu niebezpiecznych chorób.

Dużym sukcesem twórczym młodego pisarza N. Szundika jest powieść „Bystronogi renifer", opisująca życie kołchoźników-hodowców reniferów z Czukotki. N. Szundik ukazał przeobrażenia jakie nastąpiły w życiu Czukczów w latach władzy radzieckiej.

Znakomity pisarz, Borys Polewoj wydał w roku 1952 zbiór żywych i zajmujących opowiadań o budowniczych Kanału Wołgo-Dońskiego — „Współcześni". W 1952 roku pojawiło się też w literaturze radzieckiej wiele innych utworów poświęconych wielkim budowlom komunizmu, jak również kolorowy film dokumentarny — „Wołga — Don", kreślący przebieg budowy kanału i sylwetki ludzi, którzy go budowali.

Sztuka walcząca o pokój

Wśród najwybitniejszych utworów literackich 1952 roku poświęconych walce o pokój wymienić należy powieść Ilji Erenburga „Dziewiąta fala". Pisarz dał w niej całą galerię wyrazistych portretów na długo pozostających w pamięci. Ze szczególną serdecznością pisze Erenburg o obrońcach pokoju, z pasją demaskuje knowania podżegaczy wojennych. Pisarzowi udało się pokazać proces jednoczenia się prostych ludzi całego świata w walce przeciwko imperialistycznym drapieżcom, którzy usiłują wciągnąć ludzkość w otchłań nowej wojny.

Znany dramaturg estoński, A. Jakobson, napisał w końcu 1952 roku sztukę „Szakale", w której zdziera maskę „pokojowości" z przygotowujących nową wojnę władców USA. W sztuce przedstawione zostały również postacie postępowych Amerykanów, ofiarnie walczących o pokój.

Wśród utworów kompozytorów radzieckich na temat walki o pokój wymienić należy przede wszystkim balet kompozytora ukraińskiego, Jurowskiego, „Pod niebem Włoch", wystawiony w roku ubiegłym w Kijowie.

Kinematografia radziecka wyprodukowała w roku 1952 na podstawie zdjęć dokonanych podczas Berlińskiego Festiwalu Młodzieży film pod tytułem „Jesteśmy za pokojem!" Duża ilość karykatur i plakatów, które znalazły się na otwartej jesienią 1952 r. w Moskwie wystawie satyry radzieckiej, poświęcona była demaskowaniu podżegaczy wojennych.

Wielu działaczy radzieckiej literatury i sztuki ukazuje walkę narodu radzieckiego o pokój, sięgając do bardziej lub mniej odległej przeszłości. Tak np. tematem sztuki Nikitina „Zorza północna" (według powieści o tym samym tytule) jest klęska interwentów amerykańsko - angielskich na północy ZSRR w latach wojny domowej. Do wydarzeń przeszłości sięga również film „Niezapomniany rok 1919", w którym przedstawione zostały z ogromnym artyzmem postacie wielkich bojowników o pokój — Lenina i Stalina.

W 1952 r. ukazał się drugi tom powieści M. Bubiennowa — „Biała brzoza", której tematem jest bitwa o Moskwę w ostatnich miesiącach 1941 roku.

Głęboka więź z narodem, służba wzniosłym ideom postępu, cechująca twórczość radzieckich pisarzy i artystów, są najlepszą rękojmią dalszego nieustannego rozwoju literatury i sztuki w ZSRR (z tekstu)

Sztuka własnością narodu

Masy pracujące ZSRR uważają się za spadkobierców postępowej kultury stworzonej na przestrzeni wieków. Oto dlaczego w Związku Radzieckim stały się tradycją obchody jubileuszowych dat, związanych z życiem wielkich działaczy kultury. W 1952 roku obchodzona była uroczyście setna rocznica śmierci Mikołaja Gogola, jubileusz Wiktora Hugo, Leonarda da Vinci, Avicenny, Beethovena, Rossiniego.

O głębokim zainteresowaniu społeczeństwa radzieckiego działalnością wybitnych ludzi przeszłości świadczy również duża ilość produkowanych filmów biograficznych. I tak np. w 1952 r. weszły na ekrany filmy o wielkim kompozytorze rosyjskim Glince i wybitnym podróżniku Przewalskim.

Społeczeństwo radzieckie wysoko ceni działaczy radzieckiej sztuki i literatury. Znalazło to m.in. dobitny wyraz w zorganizowanych w końcu ub. roku obchodach 70-lecia urodzin poety ludowego Białorusi, Jakuba Kolasa i 75-lecia urodzin czołowego pisarza łotewskiego, Andrzeja Upita. Oba jubileusze obchodzone były we wszystkich republikach radzieckich. Rząd radziecki odznaczył Kolasa i Upita orderami.

W roku 1952 za wybitne prace w dziedzinie literatury i sztuki tytułami laureatów Nagrody Stalinowskiej wyróżnionych zostało 300 pisarzy, plastyków, kompozytorów, aktorów filmowych itd.

Głęboka więź z narodem, służba wzniosłym ideom postępu, cechująca twórczość radzieckich pisarzy i artystów, są najlepszą rękojmią dalszego nieustannego rozwoju literatury i sztuki w ZSRR.

Program niedzielnej narady

Artystyczne atrakcje w czasie narad

Jak już informowaliśmy wczoraj, narada pracowników handlu uspołecznionego z konsumentami organizowana przez „Dziennik Łódzki" pod hasłem „O kulturę handlu" odbędzie się w niedzielę o godzinie 10 w sali kina „Polonia". W programie narady przewidziany jest m. in.:

Referat ilustrowany skeczami i monologami: „Kłopoty", „Kobieta z dzieckiem", „I co tu robić?", „Żale kolejarki", „Nieuprzejmy sprzedawca", „Nieuprzejmy klient", „W personalnym", „Handlowe czastuszki".

Wykonawcami są Włodzimierz Kwaskowski (Teatr im. Jaracza), Stanisław Łapiński (Teatr im. Jaracza), Zofia Petri (Teatr im. Jaracza), Helena Puchniewska (Teatr Mały), S. i A. Sawinowie (Teatry Muzyczne), Jadwiga Szymańska (Teatr im. Jaracza), Lena Wilczyńska (Teatr Mały).

Lista nagród jest następująca:

Nagroda Ministra Handlu Wewnętrznego Mariana Minora — radioodbiornik „Pionier" dla całego zespołu sklepowego, który wypełnia w Łodzi najlepiej wszelkie postulaty kultury handlu.

Nagroda przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Ryszarda Olaska — teczka skórzana, dla najlepszego ekspedienta(tki) MHD.

Nagroda „Dziennika Łódzkiego — torba-neseser dla najuprzejmiejszej ekspedientki jednego ze sklepów MHM. Cztery nagrody pieniężne zespołowe Dyrekcji PSS (po 200 zł dla każdego członka zespołu) dla najlepszych zespołów sklepów PSS. Cztery indywidualne nagrody pieniężne (po 200 zł) Dyrekcji MHD dla wyróżniających się ekspedientek MHD. Trzy indywidualne nagrody pieniężne (po 200 zł) Dyrekcji MHM dla trzech sprzedawców MHM. Dwie nagrody Dyrekcji PDT (jedna — komplet kryształowy, 7 szt., druga — wazon kryształowy) — dla najlepszych sprzedawców PDT.

Wczoraj lista nagród powiększyła się o jeszcze jedną pozycję, mianowicie Związek Zawodowy Pracowników Handlowych Oddział w Łodzi ofiarował dwie nagrody. Jedna — torebka damska dla przodującej ekspedientki MHD, oraz druga — zł 200 dla najlepszej ekspedientki PDT.

Dziś zamykamy listę dyskutantów. Uczestnicy narad, którzy zgłosili w niej swój udział otrzymują bilety za pośrednictwem Dyrekcji PSS, MHD, MHM i PDT, a konsumenci za pośrednictwem komitetów sklepowych.

PIH spisuje protokoły — ale pozytywne

— Zmiana na lepsze w handlu detalicznym

— Tak powinno być wszędzie

— CHCIELIŚMY SIĘ DOWIEDZIEĆ — ZWRACAMY SIĘ DO INSPEKTORA PAŃSTWOWEJ INSPEKCJI HANDLOWEJ OB. ST. ZALEGI — CZY INSPEKTORZY PIH-u SPISUJĄ W OSTATNICH DNIACH WIĘCEJ PROTOKOŁÓW KARNYCH W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH ZA NIEDOCIĄGNIĘCIA LUB NADUŻYCIA, CZY TEŻ MNIEJ?

— Ogólna sytuacja jest stosunkowo lepsza, niż to miało miejsce zaraz po 3. I. 1953 r. Posiadamy już w swych aktach cały plik protokółów stwierdzających, że kultura handlu stale się poprawia, mniej natomiast spisujemy raportów karnych za przekroczenia i nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów lub cenników.

Kontrola ostatnich dni przynosi większość pozytywnych raportów — ku naszemu zadowoleniu i satysfakcji kontrolowanych.

Stwierdziliśmy, np. że w sklepie MHD nr 34 (Złotno 32) personel jest szybki, należycie obsługuje i informuje klientów zaopatrujących się w artykuły spożywcze. Sklep PSS nr 21 (Złotno 51) jest pod względem sanitarnym bez zarzutu. Inteligentna i grzeczna obsługa szybko załatwia kupujących. Na wszystkich artykułach spożywczych widnieją ceny.

Prawie 2-godzinna kontrola baru „Jedność" przy ul. 22 Lipca 2, dała jedynie pozytywne rezultaty. Porcje za kąsek są wyważane co do grama, tak samo odpowiednią wagę posiadają porcje mięsne dań gorących. Technika obsługi jest należyta. Właściwie nie stwierdziliśmy żadnych uchybień,

W sklepie spożywczym PSS nr 14 przy ul. Perlej 5, inspektor stwierdził bardzo dobre zaopatrzenie, podłogę czysto wymytą, karty zdrowia personelu w porządku, odzież ochronną, a więc białe fartuchy, nieskazitelnej białości. Przy rogu ul. Sienkiewicza i Nawrot w sklepie spożywczym uwijają się młodzi sprzedawcy. To brygada młodzieżowa sprawnie obsługuje klientów i uprzejmie ich objaśnia.

Chcielibyśmy — stwierdza na zakończenie insp. Zalega — by tego rodzaju raporty napływały do nas częściej, gdyż na podstawie ich można będzie stwierdzić, że obsługa i sprawność załatwiania klientów, uległa wysokiej poprawie. **Sk.**

XIV tom do nabycia

Do Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki (Piotrkowska 86) nadszedł już XIV tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej („Bolszaja Sowietskaja Encikłopedia").

Nowe metody walki z pijaństwem

— „Tydzień trzeźwości" przed Wielkanocą

— Ruchome wystawy antyalkoholowe

Walka z pijaństwem przybiera coraz to nowe formy. Jedną z nich będzie „Tydzień trzeźwości", który Wojewódzki Komitet Przeciwalkoholowy przy ORZZ zorganizuje na tydzień przed Wielkanocą. W czasie „Tygodnia trzeźwości" kampania przeciw spożywaniu alkoholu będzie prowadzona ze szczególną energią. Wezmą w nim udział przede wszystkim istniejące przy zakładach pracy komitety przeciwalkoholowe, rady zakładowe, organizacje społeczne a także radio, prasa i film.

Jedną z nowych form pracy jest organizowanie wycieczek do szpitala dla nerwowo chorych w Kochanówku. Tam uczestnicy wycieczek mają możność naocznie przekonać się o zgubnych wpływach nadmiernego spożywania alkoholu na przykładach ciężko chorych z tej właśnie przyczyny.

W. K. P. rozsyła obecnie do wszystkich innych komitetów wojewódzkich materiały fotograficzne z I Krajowej Narady Aktywu Przeciwalkoholowego, która niedawno odbyła się w Łodzi. Zdjęcia przedstawiające m. in. metody walki z pijaństwem na terenie Łodzi, posłużą do organizowania wystaw ruchomych i staną się jeszcze jednym środkiem walki z groźną plagą pijaństwa. (Slb)

PRAWNIK radzi

„Stali Czytelnicy". — Uchwała Rady Ministrów z 3 bm. nie ma zastosowania do wynagrodzenia za prace zlecone.

R. A. z Łodzi. — Decydującym momentem wchodzącym w rachubę przy ewent. wynagrodzeniu za pełnienie funkcji na drugim stanowisku jest okoliczność czy na drugim stanowisku wykonuje Pan czynności w ramach obowiązujących godzin pracy, czy też poza tymi godzinami. Bez tego ustalenia nie możemy udzielić definitywnej odpowiedzi.

Pankowski Zygmunt. — Z ustaleniem kto będzie obowiązany do wypłacenia dodatku wyrównawczego: czy zakład pracy, czy też Ubezpieczalnia, należy się wstrzymać do chwili wydania dodatkowych zarządzeń.

Ob. Hanna Wiesztardt. — Z listu Ob. wynika, że premia stanowiła integralną część wynagrodzenia (pobory zasadnicze plus premia) i pracowała Pani w okresie od 17 września do 16 grudnia ub. roku. W tym stanie rzeczy należy się Pani premia za ostatnie 3 miesiące. Natomiast nie ma w wypadku Pani zastosowania uchwała Rady Ministrów z 3 bm.

Majda Józef — Łódź. — 1) O ile premia ma charakter stały i stanowi integralną część wynagrodzenia podstawa do obliczenia wynagrodzenia za godziny nadliczbowe jest wynagrodzenie zasadnicze wraz z premią.

2) Z uwagi na to, że przyjęcie do pracy nastąpiło 3 listopada — wynagrodzenie za pracę należy obliczać od tej daty.

3) Praktyka dyplomowa nie przerywa ciągłości pracy Objęcie innej pracy (nie w pierwotnym zakładzie pracy) po ukończeniu praktyki dyplomowej może być uznane za przerwanie ciągłości pracy.

Pracownicy umysłowi po półrocznej nieprzerwanej pracy nabywają prawo do dwutygodniowego urlopu, po rocznej zaś (nie przerwanej), do płatnego urlopu miesięcznego.

4) Pracownikowi wymienionemu w p. 3 zapytania, przysługuje zasiłek rodzinny na żonę znajdującą się w 9 miesiącu ciąży. Zasiłek rodzinny trwa tak długo — jak długo przysługuje zasiłek rodzinny za dziecko.

Kompetencja komitetu domowego obejmuje wydawanie zaświadczeń, dotyczących stanu rodzinnego i materialnego lokatorów.

Od dziś obowiązuje nowa taryfa na tramwajach dojazdowych

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi podaje do wiadomości, że na podstawie zarządzenia Ministerstwa Gospodarki Komunalnej z dnia 17 stycznia 1953 r. w sprawie regulacji opłat za przejazdy komunalnej komunikacji podmiejskiej, wprowadza się od dnia 23.1. 1953 r. godz. 0,00 następujące zmiany za indywidualne przejazdy osobowe:

1) Opłata za przejazd indywidualny na liniach zamiejskich wynosić będzie:

	Taryfa normalna	Ulg. uczn. 33%
Łódź — Ozorków	zł 5,70	zł 3,65
Łódź — Zgierz	„ 1,95	„ 1,15
Łódź — Aleksandrów	„ 1,95	„ 1,15
Łódź — Lutomiersk	„ 4.20	„ 2,65
Łódź — Pabianice	„ 2,40	„ 1,30
Łódź — Tuszyn	„ 4,20	„ 2,65

2) Opłata za przejazd pierwszych dwóch stref wynosi zł 1,50, każda następna zł 0,75.

3) Na liniach zamiejskich dla dzieci od lat 3 do 7, młodzieży szkolnej oraz studentów, na podstawie legitymacji szkolnej stosowana będzie ulgowa taryfa w wysokości 2/3 opłaty normalnej za jednorazowy przejazd. Przejazd dzieci do lat 3 wolny jest od opłat.

4) Opłaty za miesięczne abonamenty pracownicze w komunikacji tramwajowej podmiejskiej pozostają bez zmian.

5) Opłaty za przejazd w granicach Wielkiej Łodzi i m. Pabianic pozostają bez zmian.

6) Uczniowie i studenci uczęszczający do szkół uprawnieni są w dalszym ciągu do korzystania z abonamentów pracowniczych.

REFLEKTOREM po ŁODZI

Brunet, blondyn, rudy — opowieść śródmiejska

— Nawrot 32, m. 12. Gdy zadzwonisz i otworzą, zapytaj czy możesz być przyjęta — powiedziała mi pewna znajoma.

Nie wierzę w karty i w duchy, ale tak z ciekawości poszłam.

Mieszkanie 12 — to tu. Dzwonię... Drzwi otworzyły się, ale mały, skurczony staruszek zagrodził mi drogę. Przypomniałam sobie polecenie mojej znajomej: żeby przekroczyć ten próg, trzeba powiedzieć „czy mogę być przyjęta". Powiedziałam i zostałam wpuszczona bez słowa.

Byłam wylękniona, zawstydzona, bo kilkanaście par oczu zwróciło się w moją stronę.

Czekałam bardzo długo. Wreszcie — moja kolej.

„Czy pani jest mężatką"?... spytała wróżka, gdy weszłam do kuchenki zastępującej „gabinet przyjęć". — „Tak, odpowiedziałam. — Hm... musi mi pani pomóc". Zaczęła rozkładać karty.

— Dzieci pani ma? — — Mam jedno dziecko...

— Smutna pani, mąż panią rzucił, ale wróci, niech się pani nie zamartwia... O, tu jest brunet, który na panią leci, z mężem niech się pani nie schodzi, ma bardzo dziwny charakter i zamęczy panią do reszty. Kiedy od pani odszedł?...

— Już siedem lat — odpowiedziałam nieprzytomnie.

— Ma zamiar wrócić — kontynuowała dalej — ale mu przeszkodzi urzędowy blondyn.

— Brunet — podpowiedziałam nieśmiało.

— Niech pani nie przeszkadza, jest pani młoda, może być jeszcze brunet i blondyn i rudy, wyjdzie pani za człowieka o ciemnych oczach, syna wdowy, będzie pani miała jeszcze jedno dziecko — dodała na zakończenie. — I proszę dużo jeść, bo jest pani wątła...

Wyszłam nieprzytomna, ubyło mi kilka złotych. Dowiedziałam się, że mój mąż, który zmarł przed siedmioma laty, zdradził mnie niedawno, ale co najgorsze ma zamiar wrócić (na skutek amnestii w zaświatach).

Dziwne, że wróżka nie rozłoży sobie kart i nie „przewidzi", że wkrótce zjawi się „urzędowy blondyn", brunet lub rudy i zakończy całą sprawę, jak należy.

J. H.

Niezwykły list

Różnego rodzaju listy przychodzą do redakcji. Z prośbą o radę lub interwencję, z meldunkiem o sukcesie... Nasi czytelnicy dzielą się z redakcją swymi osiągnięciami i bolączkami.

Któregoś dnia jednak do redakcji nadszedł niecodzienny list. Napisał go nie kto inny, tylko sam przywódca szczurzego rodu, zamieszkującego olbrzymi śmietnik na posesji, przy ul. Nowomiejskiej 4.

List zawierał równie niecodzienną prośbę:

„Odpiszcie nam, czy według przepisów okres polowań na szczury jest tylko w kwietniu. Nasz ród podzielił się bowiem na dwa obozy. Jedni twierdzą, że okres polowań na nas (zwany przez ludzi „miesiącem czystości") trwa tylko przez kwiecień. Drudzy (znikoma zresztą mniejszość), uporczywie oświadczają, że walka ludzi z nami trwa cały rok. Ci, ostatni żyją w ustawicznym strachu..."

„Ja, na podstawie doświadczeń, przychylam się do zdania większości. W celu upewnienia się jednak proszę Was o szybką odpowiedź..."

Kierujemy ten list do najlepszego fachowca od tych zagadnień — Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Sądzimy, że szybko zabierze ono głos w tej sprawie.

RADIO

PIĄTEK, 23 STYCZNIA

7.20 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 (Ł) Wiadom. dla wsi. 7.55 WIADOM. PORANNE. 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podst. 8.20 (Ł) Francuska muzyka oper. 8.55 (Ł) Pieśni masowe i tańce ludowe. 11.45 „Głos mają kobiety" 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klas II — słuchowisko. 14.30 Dla klas V, VI i VII — „Aida" — opera Verdi'ego. 15.00 Muzyka. 15.10 Aud. liter. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia Polski" (I). 16.45 (Ł) „Gospodynie domowe" — aud. dla kobiet. 17.00 WIADOM. POPOŁUDN. 17.05 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 17.20 (Ł) „Wyniki jednego konkursu". 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś" 17.45 (Ł) „Słuchamy muzyki". 18.20 (Ł) Na boiskach i bieżniach. 18.30 Radiowy poradnik językowy 18.40 Koncert ork. rozgł. bydgoskiej. 19.10 „Wszechnica Radiowa" — kurs wstępny I i II — wykład z cyklu: „XIX Zjazd KPZR". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Koroniarz w Galicji" — odc. 11 powieści Jana Lama. 20.20 „Ludziom Planu 6-letniego". 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka rozr. 21.40 Koncert chóru pod dyr. St. Stuligrosza. 22.00 Pogadanka dla wykładowców kursów partyjnych i szkół podstawowych 22.20 Muzyka taneczna 22.50 Pieśni Wolffa — śpiewa Wanda Wermińska 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Przygody JIMMY MAC-MACA (5)

(Tragedia amerykańska w 8 aktach, w trzech odsłonach każdy)

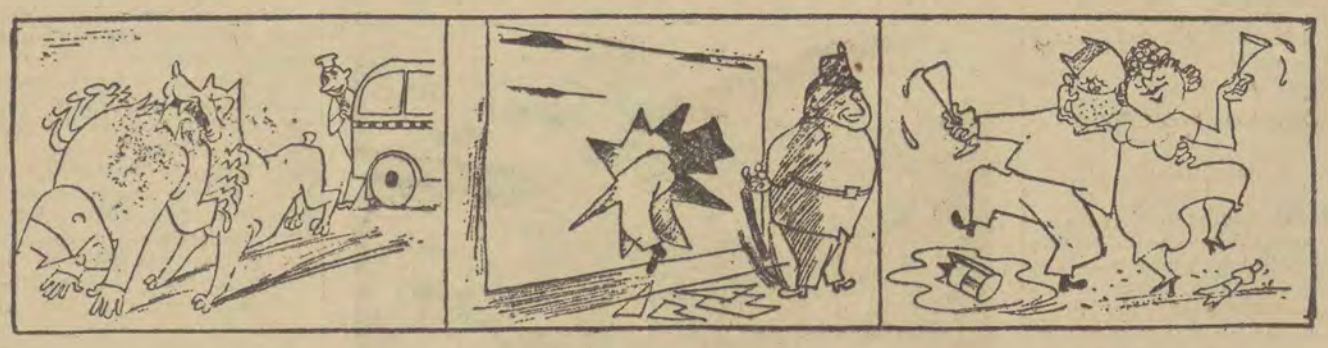

Zamach na kierowcę nie udał się. Po wielu przykrych doświadczeniach z amerykańskimi „przyjaciółmi" taksówkarz brał ze sobą doga, którego ukrywał za siedzeniem. I tym razem miły ten „ciapciuś" włączył się do akcji. Tak, że rysunek musiał wypaść nieco upokarzająco dla jednego z kandydatów do panowania nad światem...

Ale dzięki wrodzonej mu przedsiębiorczości, Jimmy znalazł szybko inny sposób zarobkowania. I tak np. lubił on, kiedy zapadał romantyczny zmrok, wybijać szyby wystawowe, ponieważ mu przeszkadzały w zagarnięciu towarów. Policjant adenauerowski z reguły odsuwał się dyskretnie. Byli jednak i nadgorliwcy, którzy pozostali na straży, by wkroczyć, gdyby Jimmy Mac-Mac'owi groził gniew przechodniów.

Jimmy Mac-Mac zdobyte w ten sposób pieniądze rozchodował wyłącznie na cele propagandy amerykańskiego stylu życia. Za położone w tej dziedzinie zasługi woogi-boogowe i pijackie, został mianowany sierżantem.

(d.c.n.)

„Lenin w Polsce"

W sobotę, 24 stycznia br. o godzinie 19 odbędzie się w Klubie M. P. i K. Piotrkowska 86 odczyt na temat „LENIN W POLSCE".

Odczyt wygłosi prof. dr Mateusz Siuchniński. Po referacie wyświetlany będzie film. Wstęp wolny.

Wieczór artystyczny LPŻ

Zarząd łódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza wspólnie z Państwową Organizacją Imprez Artystycznych „Artos" organizuje w dniu 25 stycznia br. o godz. 19.30 w sali Państwowego Teatru Nowego ul. Więckowskiego 15 wieczór artystyczny poświęcony wielkiej ofensywie styczniowej Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego.

W części artystycznej akademii wezmą udział: Krystyna Królikiewicz, Ryszard Barycz, Igor Sikirycki, Mieczysław Stefański, Janina Dobrowolska, Eugeniusz Pintera, Andrzej Wincior, Eugeniusz Żłobin, Irena Sieradzka oraz chór orkiestra i balet dyrekcji okręgowej POIA „Artos" w Łodzi.

Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia rozprowadzają zarządy dzielnicowe oraz koła Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Choroba zakaźna – wrogiem dzieci i całego społeczeństwa

— Przygody sanitariuszy
— Nieroztropność niektórych matek

Gdy 4-letni Zbigniew M. zaniemógł, matka wezwała lekarza. Ten stwierdziwszy u dziecka dyfteryt, powiadomił niezwłocznie Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, która wysłała pod adres wskazany przez lekarza, karetkę w celu przewiezienia zakaźnie chorego dziecka do szpitala. Sanitariusze, trafiwszy do właściwego mieszkania, nie zastali tam chorego dziecka. Jego matka poinformowała ich, że dziecko przebywa na wsi, u dziadka... Ale sanitariusze nie dali za wygraną. Podczas rozmowy z sąsiadami dowiedzieli się oni, że chore dziecko przebywa w innym mieszkaniu tego samego domu. Tam też je odnaleźli i odwieźli do szpitala.

O to jeden z licznych wypadków ukrycia chorego na zakaźną chorobę dziecka, które ma być odwiezione do szpitala. A że wypadki takie są częste, najlepiej świadczy statystyka. Co roku w jesiennych miesiącach następuje wzmożenie dyfterytu. W minionym „sezonie" tej choroby, na skutek oporu rodziców — a najczęściej matek — 45 proc. chorych na dyfteryt dzieci nie odwieziono do szpitala. W wypadku zachorowań na szkarlatynę cyfra ta wynosi 23 proc. Miało to miejsce pomimo ustawy, która nakazuje, że dzieci na zakaźną chorobę **muszą być bezzwłocznie przewiezione do szpitala.** Toteż obsługa karetki musi się chwytać najrozmaitszych sposobów, aby wypełnić powierzone jej zadanie. Jeden z takich wypadków opisaliśmy powyżej, najczęściej rodzice ustępują wtedy, gdy sanitariusze grożą wezwaniem... milicji.

Brzmi to dość paradoksalnie, niemniej jest prawdą. Skutki takiego postępowania mogą być groźne. Wiele bowiem łódzkich mieszkań i rodzin nie posiada odpowiednich warunków dla leczenia chorego w domu. Przy większej ilości dzieci w rodzinie powstaje możliwość epidemii. Dodajmy, że nieliczne wypadki śmiertelne miały dotąd przeważnie miejsce w wypadkach pozostawienia dzieci na leczeniu w domu.

Z powyższych względów, zrozumiałych dla każdego myślącego człowieka, rodzice w wypadku stwierdzenia przez lekarza choroby zakaźnej u dziecka nie powinni utrudniać spełnienia obowiązków służbie sanitarnej, tak w interesie własnym jak i całego społeczeństwa.

Walka z chorobami zakaźnymi przynosi dzięki stałemu polepszaniu się warunków sanitarnych oraz wyjątkowej uwadze służby zdrowia, coraz lepsze rezultaty, czego dowodem jest zmniejszenie się ilości zachorowań oraz minimalna ilość wypadków śmiertelnych. Jednakże jej powodzenie zależne jest w poważnej mierze od należytej postawy społeczeństwa.

(s-h).

W góry, w góry...
Jutro z „Orbisem"

Wycieczka organizowana przez łódzki „Orbis" do Zakopanego i Poronina odjedzie jutro o godz. 0.30 z dw. Kaliskiego.

Wagon wycieczkowy ma miejsca sypialne (Trzeba jednak zabrać ze sobą koc i małą poduszeczkę). W ciągu dwóch dni uczestnicy wycieczki zwiedzą najpiękniejsze zakątki Zakopanego, pojadą do Muzeum Lenina w Poroninie, kolejką na Kasprowy Wierch i Gubałówkę. Wyżywienie i nocleg w schronisku turystycznym zapewnione.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje wydział turystyki „ORBIS" ul. Piotrkowska 68, tel. 101-61.

Koncert

Filharmonia (Narutowicza 20) godz. 19.30 XX Koncert Symfoniczny. W programie: Strauss, Beethoven, Karłowicz.

Z estrady

Recital Władysława Kędry

W ramach ostatniego koncertu, organizowanego przez „Artos" wystąpił z recitalem WŁADYSŁAW KĘDRA. Pianista ten przez szereg lat związany z naszym miastem, jest dobrze znany łódzkiej publiczności. Pamiętamy go jeszcze z pierwszych powojennych koncertów i dlatego, z tym większym zainteresowaniem obserwujemy artystyczny rozwój jego talentu.

Repertuar ułożony został w tradycyjny, recitalowy sposób: od muzyki klasycznej do współczesnej. Koncert rozpoczęła sonata d-dur Mozarta. Klasyczna konstrukcja dzieła o dokładnej i symetrycznej budowie nie pozwalała artyście, na żadne dowolności rytmiczne, zmuszając go do utrzymania na wodzy temperamentu, któremu pianista tak łatwo ulega

Umiar z jakim Kędra potrafił zagrać w tym koncercie Mozarta i Glucka (gawot w transkrypcji Brahmsa), świadczy dodatnio o artystycznej dyscyplinie, którą pianista potrafił sobie narzucić. Łatwość, z jaką Kędra wykonuje najtrudniejsze pasaże, serie akordów, tryle — nie zawsze szła na dobre artyście, często bowiem kładł główny nacisk na popis technicznej brawury, błyskotliwości, zapominając o potrzebie głębszego odczucia utworu.

Stosunkowo dużą pozycję w recitalu zajmował Chopin. Usłyszeliśmy cztery mazurki i osiem etiud. Te ostatnie wypadły lepiej. W interpretacji Chopina zarzucilibyśmy Kędrze za szybkie tempo, zwłaszcza przy mazurkach.

W dalszych punktach programu usłyszeliśmy Albeniza: Cordobę, Sevillę, Mallorcę i Navarrę, bardzo dobrze zagrany nokturn Skriabina na lewą rękę i słynną Tocattę Chaczaturiana, która wypadła może nieco słabiej. Utwór ten gwałtowny w rytmie, o niebywałej skali dynamicznej, ma też i partię lirycznej zadumy, która wymaga umiejętnego stonowania z całością utworu.

Reasumując wrażenia recitalowe, z przyjemnością stwierdzamy dalszy postęp w rozwoju tego utalentowanego pianisty. Cz. Z.

Kurs telewizji w Łodzi

W Planie 6-letnim w Łodzi wybudowana zostanie stacja telewizyjna Aby wychować kadry przyszłych amatorów telewizji Sekcja Łączności Klubu Szkoleniowego Ligi Przyjaciół Żołnierza m. Łodzi organizuje I kurs telewizyjny.

Program kursu obejmuje: 1. Technika impulsowa, 2. Lampy strumieniowe, 3. Wzmacniacze szerokowstęgowe, 4. Encyklopedia (zbiór wiadomości o telewizji), 5. Technika bardzo wielkich częstotliwości, 6. Zajęcia praktyczne.

Kurs obejmuje 150 godzin. Informacji udziela Kierownik Sekcji Łączności, ul. Kilińskiego 12, w godzinach od 18 do 20.

Manco: 165.000 zł. Wyrok: 7 lat

Onegdaj stanął przed Sądem Wojewódzkim m. Łodzi, Stefan Sklepik, kierownik sklepu spożywczego MHD nr. 419, ul. Sokola 11, oskarżony o spowodowanie manka na sumę 165 tysięcy złotych. Wyżej wymieniony razem z ekspedientkami sprzedawał bezprawnie na kredyt klientom towary. Z kasy sklepowej udzielali sobie wzajemnie pożyczek. Pobierali towary na własny użytek nie płacąc za nie i w rezultacie nim p. Sklepik zdążył się obejrzeć, w sklepie powstało manko na sumę 165.000 zł.

Sąd Wojewódzki w trybie doraźnym przychylił się do wniosku prokuratora mgr. Woźniaka i skazał Stefana Sklepika na 7 lat więzienia.

Współwinne ekspedientki odpowiadać będą przed sądem oddzielnie. (s)

Popierajcie TPD

PIATEK
23
STYCZEŃ
DZIS
Rajmunda
FRC.
Tymoteusza

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	253-60
Miejski Ośr. Infor.	159-15

DYŻURY APTEK

Apteki: nr 4 (Przejazd 19) nr 7 (Wólczańska 37), nr 44 (Piotrkowska 225), nr 18 (Zgierska 146), nr 22 (Nowotki 12), nr 34 (Wojska Polskiego 56), nr 35 (Dąbrowskiego 24-b).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20: szp. nr 2 — ul. Krzemieniecka 5; od godz. 20 do 8: szp. im dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34.

CO? gdzie? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) nieczynny.

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Intryga i miłość".

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 15 „Rewizor", g. 19 „Dyrektor".

MAŁY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Domek trzech dziewcząt".

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g 19.15 „Słomkowy kapelusz".

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) g. 17 „Zameczek" (przedst. kukiełkowe i filmy).

LALEK „PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Skarb na pustkowiu"

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 17 „Jaś Szpak".

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ulica Graniczna" g. 15.30, 18, 20.30, dozw. od lat 12.

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych i popularno oświatowych: „Pierwszeństwo Europy w Basketbolu" „Aluminium" PKF 3-53, g. 18, 19. dozw od lat 7 „Załoga" g. 20. dozw od lat 7. Program dla najmłod.: „Leśna opowieść" g. 16. 17

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — (Zielona 2) „Mały partyzant" g. 16, 18, 20. dozw. od lat 7.

MUZA (Pabianicka 173) Cienie na torach" dod. „Żerań", g. 18, 20, dozw. od lat 14.

PIONIER (Franciszkańska 21) „Młodość Chopina" g. 17, 19, dozw. od lat 14.

POLONIA (Piotrkowska 67) „Uczniowski rewir" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Nie ma pokoju pod oliwkami", g. 18, 20. dozw od lat 18.

1 MAJA (dawniej Robotnik Kilińskiego 176) — „Wilhelm Tell". dod „Ludy kolonialne powstają", g. 17, 19, dozw od lat 14.

REKORD (Rzgowska 2) „Murv Malapagi" dod „Brudasek" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

ROMA (Rzgowska nr 84) „W stepie" dod. „Serce bohatera", g. 18, 20, dozw. od lat 7.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Dziewczyna u źródła", dod. „Polowanie zimowe" g. 18.30 dozw. od lat 7.

STYLOWY (Kilińskiego 121) „Na kalkuckim bruku" dod „Przegląd kulturalny 3-52". g. 18, 20, dozw. od lat 12.

ŚWIT (Bałucki Rynek 1) „Skarb", g. 18, 20. dozw od lat 12

TATRY (Sienkiewicza 40) „Kawaler złotej gwiazdy" g. 15.45, 18, 20.15. dozw. od lat 14.

WISŁA (Przejazd nr 2) „Fanfan Tulipan" g. 14. 16, 18, 20 dozw. od lat 18

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Fanfan Tulipan", g. 15, 17, 19, 21, dozw. od lat 16.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Czarci żleb" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „O 6 wieczorem po wojnie", dod. „Konie", g 18. 20. dozw. od lat 7

Pracownicy poszukiwani

Kierowników sklepów spożywczych, maszynistkę oraz **woźnego** zatrudni natychmiast **MHD Artykułami Spożywczymi Dyrekcja Łódź-Południe.** Zgłoszenia z własnoręcznie napisanym podaniem i życiorysem do Sekcji Kadr ul. Piotrkowska 154 I piętro. 183-K

Energetyka. technologów, mistrza szlifierskiego, mistrza obróbki termicznej, kontrolerów ze znajomością rysunku technicznego i obróbki mechanicznej zatrudnią od zaraz **Zakłady Wytwórcze Wyłączników Niskiego Napięcia, Łódź ul. Przędzalniana 71.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr od godz. 8 do 16. 177-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY
RENOWACJI OPAKOWAŃ
uruchomiła w Łodzi
przy ul. Rzgowskiej 140, tel. 214-92
Punkt naprawy mebli biurowych
wszelkie informacje na miejscu. 174-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KOWALSKI specjalista skórno-weneryczne 4—7 Piotrkowska 175

Dr SIENKO specjalista skórno-weneryczne 4—6, Kilińskiego 132. (902-G)

Dr BIBERGAL specjalista skórne, weneryczne 4—6 Piotrkowska 134

Dr ZAURMAN specjalista skórne weneryczne 8—9.30 4—6 Narutowicza 2

Dr REICHER specjalista weneryczne skórne płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 [illegible] — śródma

Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca, reumatyczne 4—6 Gdańska 65a (392-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne skórne 8—9.30. 3—5 Piotrkowska nr 106 (441-G)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne. weneryczne. kobiece 15—19. Próchnika 8 (411-G)

RENTGEN prześwietlenia klatki piersiowej. żołądka 8—9. 16—17 Obr Stalingradu 76 (44-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

MŁYN przyjmę w dzierżawę. Oferty Radomsko. Armii Czerwonej 69 Ciesielski. (790-G)

SPRZEDAM dom 3-piętrowy cały lub połowę, śródmieście Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Bez długów" (967-G)

SPRZEDAM szafę garderobę, kredens i inne. Północna 65, Wysokińska.

SPRZEDAM umeblowanie sypialni i futro męskie. Tel. 180-48.

ZAOFIAROW. PRACY

POMOC domowa potrzebna, ul. Piotrkowska nr 9, owocarnia. (883-G)

ABSOLWENTKI szkół podstawowych, ogólnokształcących uczą się maszynopisania, stenografii biurowej. Zapisy Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Kilińskiego 50. Piotrkowska nr 83. (743-G)

LOKALE

ZAMIENIĘ 4 pokoje komfort, śródmieście na domek z ogródkiem. Dzielnica obojętna Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Domek"

STUDENTOM. uczniom dam pomieszczenie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Solidnym",

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią na 3 rozkładowe lub większe w śródmieściu. Tel. 109-04. (895-G)

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią w centrum miasta Wrocławia na takie same, ewent. pokój z kuchnią w Łodzi. Wiadomość Łódź, ul. Jaracza 37 —38, Gelbard, godz. od 17—21. (915-G)

ZAMIENIĘ dwa pokoje, słoneczne z używalnością kuchni i wygód, śródmieście na dwa lub trzy pokoje z kuchnią, śródmieście. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 pod „Izabella".

WILLĘ jednorodzinną we Wrocławiu zamienię na mieszkanie w Łodzi. Zgłoszenia Kuźnik, Wrocław, Czackiego 55. (154-k)

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, słoneczne, ogródek, przedmieście, blisko tramwaju na pokój większy, kuchnia, wygody — najchętniej nowoczesne. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96, „Do omówienia". (929-G)

ZAMIENIĘ pokój w śródmieściu na pokój z kuchnią. Dzielnica obojętna. Wiadomość. Łódź, Więckowskiego 81, m. 2a.

Dyrekcja Hal Targowych Miejskiego Handlu Detalicznego przy ul. Piotrkowskiej 113 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki w godz od 17 do 19. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. Jednocześnie zawiadamia, że prowadzi sklepy z artykułami przemysłowymi w Halach Targowych przy ul. Kościelnej 6, Ogrodowej 4, Piotrkowskiej 317 (pl. Niepodległości). 180-K

NAUKA I WYCHOWANIE

5 MIES. Kursy Kroju, Szycia i Modelowania IPR przyjmują zapisy codziennie w godz. 9—18 Stalina 7, Piotrkowska 69, Świerczewskiego 17, Drewnowska 88, Płatowcowa 3 (Nowe Złotno)

3-MIES. kursy nowoczesnego kroju i modelowania IPR — Piotrkowska nr 24. Zapisy 10—12, 16—18

RÓŻNE

NICOWANIE, poprawki, reperacje przyjmuje krawiec Wojciechowski, Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna (569-G)

NARTY kuje. uzbraja, odświeża i naprawia **PUJDAK** — Kilińskiego 15, telefon 126-62 (17053-G)

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę nr 12153 wyd. przez „Prozamet" na nazwisko Benedykt Maciaszek (871-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Zofia Ślusarz, Narutowicza 47. (873-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko — Bronisław Boguniowski, Bielsko, Marksa 7.

ZGUBIONO pieczątkę o brzmieniu „Przysięgły wagowy nr 307".

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Marian Mielczarek Ludwinów gm. Dzietrzkowice. (16589-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną nr 513 Zygmunt Kuczma. Armii Czerwonej 11. (880-G)

SKRADZIONO legit. Ubezpieczalni Społ., Zw. Zaw., kartę meldunkową, Helena Stanisławska Mazowiecka 21. (720-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. Maria Przygocka, Zana 2. (879-G)

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. Rudnicki Zygmunt ul. Przybyszewskiego 11, (877-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nr H. VII 465, pokwitowanie na złożone dokumenty. Jadwiga Miller, Brzeźna 4. (922-G)

ZGUBIONO legit. studencką na nazwisko Stefania Umińska, zam. Brzeźnica n-Wartą. (932-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty. Weronika Stępniak, Orzechowa 7. (924-G)

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Waleria Andrzejczak Nowe Złotno, Bruska 3—3

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. na nazwisko Zofia Matusiak, Złota 12—18. (920-G)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. i legit. Ubezpiecz. Społecz. Genowefa Sobczak, zam. Piotrkowska nr 99, m. 14. (919-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną nazwisko Krystyna Orłowska, Szymanowicza 4—30. (918-G)

ZGUBIONO legit. szkolną wyd. przez VIII szkołę TPD w Łodzi na nazwisko Salski Piotr, Rzgów, Grodziska 7.

ZGUBIONO orzeczenie lekarskie Zenon Michalski, Skierniewicka 15—61.

ZGUBIONO książeczkę kontroli ćwiczeń chemii fizjologicznej Wieńczysława Kołczyńska. (914-G)

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ. Zofia Krawczyk, Sienkiewicza nr 67—9. (909-G)

ZGUBIONO legit. studencką na nazwisko Joanna Cieślińska, Warszawa, Pruszkowska 6.

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zofia Niemcza, Łozowa 26

ZGUBIONO dowód kolejowy nr 831297 Józef Osimski, zam. ul. Waplen na 42. (926-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Zygmunt Bieniek, Łódź, Wierzbowa 16

Dyrekcja Śródmiejsko-Łódzkich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi, Sienkiewicza 61-63 zawiadamia, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 16 — 18. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 184-K

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Olimpia Orzechowska, ul. Płocka 43. (905-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Stanisław Chudzik Armii Czerwonej nr 10—12. (882-G)

ZGUBIONO dzienniczek ćwiczeń chemii fizjologicznej. Jan Chaładaj, Ogrodowa 28a. (897-G)

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Bronisław Pietrasiak, 22 Lipca 53. (896-G)

ZGUBIONO kwit węglowy. Helena Krawczyk, 3 Maja 33. (894-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową nazwisko Barbara Brzezińska, wyd. przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Duninów zam. Włocławek, Sempołowskiej 4. (778-G)

ZGUBIONO kartę meldunkową Józef Bomba, ul. Więckowskiego 40.

ZGUBIONO legit. służbową wyd. przez Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych na nazwisko Bolesław Maciński, Gdańska nr 117. (893-G)

SKRADZIONO kartę meldunkową, legit. Zw. Zaw. legit. Ubezpiecz. Społ. na nazwisko Krystyna Ropęga, Pabianice, Warszawska 106. (892-G)

SKRADZIONO teczkę — skórzaną zawierającą: pantofle damskie i dokumenty sklepu nr 935 PSS Łódź-Południe na nazwisko Helena Bogołębska.

ZGUBIONO kartę meldunkową i pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Franciszka Izańska, Dożynki 13.

Czytajcie „Dziennik Łódzki"

WYDAJE INSTYTUT PRASY CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Łódź, ul Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red nacz. 125-64 godz. przyj. 12—13 Sekretarz odpow. 204-75 godz przyj. 10—12, dział gospodarczy 283-00. wewn 36 oraz 228-32, dział sportowy 208-95. dział kult. 141-10, dział miejski 228-32 i 114-32, dział listów 143-80.
Redakcja rękopisów nie zwraca. za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel 111-50 i 114-75 czynny 8—18. w soboty 8—14
Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Sport

Reportaże z Zakopanego

Począwszy od wtorku 27 bm. codziennie zamieszczać będziemy telefoniczne reportaże red. J. Niecieckiego z Zakopanego.

Pojedynek Gremlowski — Tołkaczewski

W niedzielę rozegrany zostanie na krytej pływalni we Wrocławiu towarzyski mecz pływacki między OWKS (Kraków) i Ogniwo (Wrocław).

W ramach tego meczu dojdzie do interesującego pojedynku na 400 m stylem dow. pomiędzy najlepszymi pływakami Polski — Gremlowskim i Tołkaczewskim. Poza konkursem popłynie na tym dystansie Lewicki ze Stali.

Mistrzostwa hokejowe ZSRR

Do zakończenia mistrzostw hokejowych ZSRR pozostało jeszcze do rozegrania 8 spotkań. W kolejnych meczach Spartak (Moskwa) pokonał Dynamo (Leningrad) 6:5, drużyna Skrzydła Sowietów wygrała z leningradzkim Domem Oficerów 7:1, a mecz dwóch kandydatów do tytułu mistrzowskiego WWS i CDSA zakończył się remisem 1:1.

Na czele tabeli jest w dalszym ciągu WWS — 25 pkt. przed CDSA — 24 i Skrzydłami Sowietów — 23 pkt.

Koszykarze Ogniwa grają w Żyrardowie

Wczoraj wyjechali z Łodzi do Żyrardowa koszykarze Ogniwa, którzy walczyć będą w rozgrywkach półfinałowych o wejście do Ligi.

Mecze trwać będą trzy dni.

Reorganizacja Sekcji Piłki Koszykowej Ręcznej i Siatkowej GKKF

Zwołane zostało w Warszawie plenum Sekcji Piłki Koszykowej, Ręcznej i Siatkowej GKKF z udziałem szerokiego aktywu terenowego.

W toku obrad plenum powzięło uchwałę o reorganizacji i powołaniu trzech odrębnych sekcji przy GKKF, koszykówki, piłki ręcznej i siatkówki. Zmiana ta pozwoli na znaczne usprawnienie pracy w tych trzech dziedzinach sportu i przyczyni się do lepszego kierowania sprawami każdej dyscypliny osobno.

Sekcje przy WKKF przeprowadzą podobną reorganizację, w zależności od swoich możliwości i potrzeb. Tam, gdzie będzie to na razie niemożliwe stan dotychczasowy zostanie utrzymany.

W sprawozdaniu ustępujących władz sekcji omówiono braki i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy. Należą do nich m. in. niedostateczna mobilizacja aktywu społecznego, słaba współpraca ze zrzeszeniami oraz zły kontakt terenu z sekcją GKKF.

Do osiągnięć zaliczyć należy pełną realizację kalendarza sportowego, większy udział drużyn w rozgrywkach oraz ogólne podniesienie poziomu czołówki, szczególnie w siatkówce kobiet, w której drużyna reprezentacyjna zdobyła w ub. roku tytuł wicemistrza świata.

W ożywionej dyskusji aktyw terenowy wypowiedział się w większości za wyodrębnieniem trzech sekcji GKKF. Wiele mówiono o braku współpracy i kontaktu z dotychczasowymi władzami sekcji GKKF oraz niedostatecznym udziale aktywu społecznego w pracach sekcji, co odbiło się ujemnie na pracy w terenie.

Dyskusję podsumował dyr. Dep. G'er Sportowych Hałasiński, który stwierdził, że postawienie pracy nowych sekcji na wyższym poziomie będzie dalszym etapem walki o przełom w naszej kulturze fizycznej.

W planach pracy na okres najbliższy wymienić należy wprowadzenie po raz pierwszy turnieju o Puchar Miast w koszykówce męskiej z udziałem reprezentacji wszystkich województw, Warszawy i Łodzi. Turniej ten odbędzie się w dniach 13—15 marca w 5 grupach półfinałowych. Zwycięzcy grup oraz reprezentacja kadry narodowej spotkają się w finale.

Plan pracy w siatkówce i koszykówce, prowadzony zgodnie z kalendarzem sportowym, będzie miał m. in. na celu jak najlepsze przygotowanie drużyn do Akademickich Mistrzostw Świata i do mistrzostw Europy.

Przed meczem ze Stalą z Radomia

Bokserzy Unii (Piotrków) na sali treningowej

Pesymistom wydawało się, że boks piotrkowski nie tak szybko wyjdzie z impasu. Tym czasem w tej atrakcyjnej gałęzi sportu piotrkowskiego nastąpiły szybkie zmiany na lepsze. Jest to wynikiem sumiennej pracy trenera **Garncarka**, konsolidacji sił miejscowej kadry wyczynowej (po likwidacji sekcji bokserskich Gwardii i Stali) i powrót do macierzystych barw Unii bokserów tej miary, co **Brzózka, Masiarek i Stec.**

Dziś mistrzowska sekcja bokserska województwa posiada, oprócz wspomnianych, dobrze zapowiadającego się **Łaska**, znanego już **Wojtasińskiego**, ofensywnego **Maciejczyka** i dobrego, mimo spadku formy i kondycji, **Kałużnego.** Jeśli dodamy do tego **Cygana**, mamy już szkielet drużyny, która walczyć będzie o wejście do II Ligi bokserskiej

* * *

Sala Szkoły Ćwiczeń TPD przy ul. Stalina 37 rozbrzmiewa spokojną komendą trenera **Garncarka** i rytmiką ćwiczeń 23 bokserów.

Półgodzinna, forsowna zaprawa gimnastyczna wyrabia potrzebną w walce kondycję. Po krótkiej przerwie rozpoczynają się sparringi. Walczą: **Masiarek** z **Wojtasińskim** i **Scibut** z **Maciejczykiem.** Obserwuje obydwie pary pilnie trener, udzielając im rad i nie szczędząc napomnień. W tym czasie **Stec** trenuje siłę uderzenia. Pod jego ciosami odchyla się daleko od swej osi ciężka „gruszka". Młodzi bokserzy obserwują walkę starszych, a potem chwytają skakanki i rozpoczynają ćwiczenia pracy nóg. Gimnastyka na przyrządach i ćwiczenia rozluźniające kończą dwugodzinny trening.

* * *

— Nie znam naszych niedzielnych przeciwników — mówi trener Garncarek. — Trudno mi więc stawiać jakiekolwiek horoskopy na temat wyniku. — Nasi chłopcy czują się dobrze, trenują pilnie i każdy z nich ma ambicję, aby reprezentować barwy koła w walkach o wejście do II Ligi.

* * *

Dodatnią stroną pracy trenera Garncarka jest to, że mimo przygotowania kadry reprezentacyjnej Unii nie przerwał ani na chwilę szkolenia narybku. **Wołosz, Tomczyk, Cieślik, Pawlak i Ćwiek,** to najbardziej obiecujący chłopcy wśród młodzieży bokserskiej Piotrkowa.

Warto by jednak do pogadanek fachowych w czasie szkolenia dodać krótkie pogadanki ideologiczne

* * *

Niedzielny mecz o wejście do II Ligi odbędzie się w niedziele 25 bm o godzinie 11 z bokserami Stali z Radomia.

A. S.

Narciarze AZS jadą na start do Zakopanego

Narciarze łódzkiego AZS-u bardzo starannie przygotowywali się do narciarskich mistrzostw Łodzi.

Od października 1952 roku pilnie ćwiczyli na sali, zaś od 25 grudnia do 6 stycznia trenowali w Zakopanem na Hali Gąsienicowej pod fachową opieką inspektora Gluzińskiego (biegacze) i Dziedzica (zjazdowcy).

Szczególnie dobrą formę wykazali biegacze: Sauter, Jaroszyński, Derwinis Kajzer i Dmochowski. Do Zakopanego wyjeżdża 6 zawodniczek i 17 zawodników.

Wśród kobiet znajduje się członek kadry AZS-u — Pawłowska 8 zawodników bierze udział w Akademickich Mistrzostwach Polski, które rozpoczynają się w dniu 5 lutego tj. w chwili zakończenia mistrzostw Łodzi. Termin więc jest wielce niedogodny dla narciarzy AZS-u, którzy będą przemęczeni mistrzostwami Łodzi. Jak informuje nas instruktor sportowy AZS-u ob Banasiak, AZS-acy mają dobry sprzęt biegowy, natomiast posiadają bardzo słaby sprzęt zjazdowy.

12 zawodniczek i zawodników wyjeżdża już w sobotę w celu zapoznania się z trasami. Pozostali wyjadą we wtorek.

Narciarze AZS-u są dobrej myśli i liczą na zdobycie drużynowego mistrzostwa Łodzi.

(g)

Apel do sędziów pływackich

Organizatorzy niedzielnego „Pierwszego kroku pływackiego" zwracają się z apelem do wszystkich sędziów pływackich o przybycie na basen MDK nie o godz. 11, jak to było poprzednio podane, **a o godz. 15.45** (przed zawodami).

Organizatorem tych zawodów jest sekcja pływacka Budowlanych.

Uczennice szkoły ogólnokształcącej im. Konopnickiej w Katowicach za dobre wyniki w nauce i pracy społecznej zasłużyły na wyjazd na kurs narciarski do Szczyrku.
Na zdjęciu: zbiórka uczennic przed treningiem.
CAF fot. — Seko

Antkiewicz przewodniczącym rady obozowej

Na odbywającym się obecnie w Sopocie obozie treningowym przebywa już 35 pięściarzy.

W tych dniach przyjechali dalsi zawodnicy w liczbie 11. Są to: Musiał, Kasperczak, Kukier, Grzelak, Kruża, Biel II, Rozpierski, Karpiński, Łysiak, Stefaniuk i Nowak z Warszawy.

Dokonano też wyboru rady obozowej. Na przewodniczącego rady wybrano jednomyślnie zasłużonego mistrza sportu Aleksego Antkiewicza. Poza tym do rady weszli: Chychła, Czapliński i Wylangowski.

Dziś rewanż z hokeistami CWKS-u

Wczoraj wojskowi wygrali 11:2

Wczoraj późnym wieczorem w Zgierzu rozegrany został towarzyski mecz hokejowy między CWKS a reprezentacją Włókniarza. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem wojskowych 11:2 (5:0, 2:0, 4:2).

Bramki dla CWKS zdobyli Maselko 5, Palus 2, Olszowski, Nowak, Jeżak i Janiczko po 1 a dla Włókniarza Diamaczyński i Szkup. Drużyna Włókniarza wystąpiła w nieco osłabionym składzie bez Kasperskiego i Oczewskiego. Publiczności przeszło 3 tys.

Dziś o godz. 19 na boisku przy Al. Unii w Łodzi rozegrane zostanie spotkanie rewanżowe.

NASZ felieton

Gdyby ob. Eugeniusz Sylwester umiał korzystać z telefonu

Działo się to nie tak dawno... Gdy wszyscy śpieszyli na zabawy sylwestrowe, on głośno płakał. Inaczej zresztą nie umiał jeszcze wyrazić swego oburzenia i wielkiego żalu do nieznanego sobie mężczyzny w białym kitlu, który powitał go bolesnym klapsem. Płakał po raz pierwszy w życiu. Ktoś tam wprawdzie spośród najbliższych świadków tej uroczystości twierdził, że płacz w takich wypadkach jest objawem zdrowia, ale on tego nie słyszał. Usnął szybciej, niż przypuszczano.

Po dwóch dniach z ciekawością oglądał to wszystko, co go otacza. Tę czynność przerwała mu jednak jakaś nieznajoma, lecz jakże dziwnie mu bliska kobieta, która tuląc go czule do piersi, szeptała:

— Mój skarbie, jesteś już pełnoprawnym obywatelem. Masz nawet własny dokument.

W jej spojrzeniach kryło się wszystko, tkliwość i duma, czułość i radość, zachwyt i szczęście.

Utkwiwszy więc wzrok w jeden punkt sufitu, zastanawiał się nad czymś. Kto wie, o czym myślał?... Może interesowało go, ilu młodszych kolegów od niego otrzymało metryki urodzenia w roku 1953?

I gdyby synek krawca, o którym mowa, Eugeniusz Sylwester Korulski, zamieszkały od kilkunastu dni przy ul. Malczewskiego 52, wiedział do jakiego celu służy telefon, Urzędy Stanu Cywilnego udzieliłyby mu informacji, iż od 1 stycznia 1953 r. do dnia dzisiejszego wydano w Łodzi 1.012 noworodkom metryki urodzenia.

MŁODE PARY

A jak przedstawia się w Urzędach Stanu Cywilnego lista małżeństw, zawartych w tym roku?

Gdyby Bolesław Prus, mógł oglądać tę listę, na pewno nie włożyłby w usta Wokulskiego pesymistycznej uwagi, że:

„... na tysiąc dłuższych znajomości, ledwie jedna prowadzi do oświadczyn; na dziesięć oświadczyn — ledwie jedne są przyjęte, a i z tych ledwie połowa kończy się małżeństwem."

Obecnie młode panny nie chcą dać podstaw do tego rodzaju twierdzeń. Wskazują na to fakty. Dopiero od 23 dni panuje rok 1953, a już w Łodzi zawarto 474 małżeństwa.

To się nazywa tempo!

O, w takim okresie chciałyby na pewno żyć nasze pra-pra-pra-babki...

WŁ. LACH.

42)

Białe noce już się skończyły i na dworze było ciemno. Niebo pokryte było gęstymi chmurami, zza których ledwo widocznie przyświecał wąski sierp księżyca. Chwilami zrywał się lekki wiaterek — zwiastun niepogody. Kiedy Pietiusza zbliżył się bezszelestnie do węgła chaty sąsiadującej z chatą Romana, rozległ się głośny skrzyp schodków. Pietiusza uskoczył za krzak i zamarł. Tuż obok niego przeszedł po ścieżce jakiś człowiek, którego rysów twarzy nie mógł rozpoznać w ciemnościach. Człowiek cicho gwizdnął: po pewnym czasie od strony rzeki doleciał podobny przytłumiony gwizd. Człowiek skierował swe kroki w tamtą stronę i Pietiuszę dobiegły urywane głosy rozmowy: nieznajomy krzyczał na kogoś. Tamten odpowiadał mu żałosnym głosem i wówczas w głosie pierwszego zabrzmiała groźba. Drugi odpowiedział mu jeszcze żałośniej, a nawet płaczliwie...

Wpatrując się w ciemności, Pietiusza dostrzegł że dwaj nieznajomi ludzie idą w stronę mostku na rzece. Jeden z nich wyraźnie kulał i co kilka kroków jęczał i klął przez zęby.

Pietiusza zaczekał, aż nocni goście zniknęli w lesie, po czym podkradł się do chaty Romana, przez chwilę nasłuchiwał uważnie i wreszcie zajrzał ostrożnie do środka. W chacie panował półmrok. Pietiusza ze zdumieniem spostrzegł, że Roman nie leży na łóżku, lecz siedzi w kącie na podłodze.

— Co robisz? — zapytał Pietiusza. — Kto był u ciebie?

Starzec milczał.

— Znowu pamięć straciłeś?

W odpowiedzi rozległ się niezrozumiały bełkot. Pietiusza podszedł do starego Romana i pochylił się nad nim, starając się zrozumieć jego słowa. Starzec co chwila powtarzał słowo „pan" i jakieś dziwne nazwisko. Wszystko wskazywało na to, że wziął Pietiuszę za nieznajomego „pana", wobec którego odczuwał lęk. Chłopak ułożył go na posłaniu, okrył kożuchem i dał mu się napić wody.

Roman nagle podniósł głowę.

— Pietiusza! Słuchaj, Pietiusza! — powiedział urywanym głosem. — Biegnij, ile tylko masz sił w nogach!... Powiedz, żeby ich nie wpuszczali do kopalni... Znowu tu przyszli! Biegnij, Pietiusza i wszystko powiedz! Słyszysz?

Pietiusza z zapartym tchem przysłuchiwał się majaczeniom. Roman powtarzał w kółko, że „pana" nie można wpuszczać do kopalni, bełkotał o jakichś dwóch kamiennych braciach, znowu o kopalni, o Piotrze Pawłowiczu i znów o dwóch kamiennych braciach, do których zamierzał się udać, by kogoś surowo ukarać. Upłynęło sporo czasu, zanim Roman uspokoił się i zamilkł. Zatrwożony Pietiusza wrócił do chaty Osipa. Kto był w nocy u Romana i dlaczego się z nim kłócił? Dlaczego Roman nazywał tajemniczego gościa „panem"? Pietiusza wiedział dobrze, że słowa „pan" dziś nikt na Uralu nie używa, że dawniej w Rosji nazywano tak burżujów. Skąd się jednak mógł wziąć w Końskiej Głowie burżuj?

— Gdzie byłeś, Pietiusza? — zapytała Lonuszka, która wyspała się tymczasem i zdążyła już o wszystkim zapomnieć.

— Śpij lepiej!

Okrył się kocem, ale długo jeszcze przewracał się z boku na bok na posłaniu. Wreszcie zmorzył go mocny sen.

Rankiem, od razu po przebudzeniu spotkała go duża przykrość.

Dzień był pochmurny, wiatr pogwizdywał pod strzechą.

A tata poszedł... Ty spałeś, a on poszedł — powiedziała Lonuszka. Dziewczynka nie spała już i siedziała przy stole.

Pietiusza błyskawicznie wyskoczył z chaty, obiegł osiedle, przeszukał zarośla nad rzeką, ale nigdzie, rzecz prosta, nie znalazł zbiega.

— Dlaczego mnie nie obudziłaś? — zwrócił się ze złością do Lonuszki po powrocie do chaty.

— Tata nie pozwolił — oświadczyła beztrosko. — Mówił, że pójdzie z wujaszkiem Głuchich na Czarne jezioro.

(D. c. n.)

Druk. Zakł. Graf. R. a W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr.